Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji
Tel. Redakcji 2-80, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Dziś: Dodatek powieściowy

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

KONKURS LETNI „GAZETY PORANNEJ"
KUPON Nr. 8.
Willa w Olesiowie :: dla laureata! ::

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 9246. Lwów, sobota 14 czerwca 1930. Rok XXI.

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp. Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER

Bank Polski obniżył stopę dyskontową.

Wzruszająca tragedja aplikanta lwowskiego. - Bezrobotny stolarz na żołdzie komunistycznym. - Włamanie do kasy Stefczyka w Bohorodczanach. - Niesłychany wypadek zdziczenia. - Samobójstwo ucznia gimnazjalnego. - Głowa ludzka na ostrzu szabli. - Życie stało się dla nich macochą. - Zemsta kłusownika. - Nowa ofiara Prutu.

WOJEWODA MOSZYŃSKI W TARNOPOLU.

Warszawa 12. czerwca. (PAT) W dniu dzisiejszym przybyli do Warszawy w sprawach służbowych wojewoda tarnopolski Moszyński i wojewoda pomorski Lamot.

SUBSKRYPCJA OBLIGACJI POŻYCZKI YOUNGA.

Paryż, 12. czerwca (PAT) Na zasadzie porozumienia między przedstawicielami skarbów poszczególnych państw i bankierami zainteresowanymi w emisji obligacji pożyczki Younga, kraje zainteresowane subskrybować będą tę pożyczkę w swej walucie narodowej na następujące sumy: Niemcy 36 miljonów marek, Belgja 35 miljonów franków, Stany Zjednoczone 98.250.000 dolarów, Francja 2,215.000.000 franków, Anglja 12 miljonów Ł, Italja 110 miljonów koron i Szwajcarja 92 miljony franków. — Dziewięć rynków zainteresowanych przeprowadzą w ciągu tego tygodnia emisję pożyczki, której cena ustalona została na 90% wartości nominalnej, z wyjątkiem Francji, gdzie cena wynosić będzie około 98%, z powodu nie nakładania na te obligacje podatku od papierów wartościowych.



OBRAŻONY COWBOY.
(Do artykułu na stronie 11-stej).

TARGI MIĘDZYNAR. W LILLE WEZMĄ UDZIAŁ W TARGACH WSCHODNICH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 12. czerwca. (st) W tegorocznych Targach Wschodnich wezmą udział targi międzynarodowe w Lille. Na okres północny Francji przedstawicielem Targów Wschodnich mianowany został p. J. Debus, redaktor „Echo du Nord", który organizuje zbiorowy udział firm francuskich na Targach Wschodnich.

POD WPŁYWEM ALKOHOLU.

Katowice 12. czerwca. (PAT) We wsi Ochebów powstała onegdaj wskutek nadmiernego użycia alkoholu kłótnia między hutnikiem Kaletą, a jego teściem Pawłem Dudą, dozorcą stawów. W wyniku tej kłótni wywiązała się bójka, w trakcie której Kaleta rzucił się na Dudę i pobił go ciężko kamieniami, oraz drągiem. Duda zaś nożem kieszonkowym pchnął Kaletę w brzuch, zadając mu ciężką ranę. Obu ciężko rannych odstawiono w stanie groźnym do szpitala w Cieszynie.

Min. Grandi w Polsce.

Lwów, 13 czerwca.

Wizyta włoskiego min. spraw zagran. p. Dina Grandiego, jako rewanż za wizytę min. Zaleskiego przed dwoma laty w Rzymie — ma charakter **oficjalnie - kurtuazyjny**. Nieda się jednak zaprzeczyć, że w granicach takiej dyplomatycznej kurtuazji enuncjacje naszego gościa dają się z trudem pomieścić. Tonem gorącym, serdecznym, niemal entuzjastycznym wybiegają daleko **poza „zdawkowe uprzejmości“**, wymieniane w podobnych warunkach. Ponadto głosy urzędowej prasy włoskiej, wychodząc z „tradycyjnych węzłów“ i „wspólnej misji dziejowej“, bardzo wyraźnie zahaczają o **aktualne zagadnienia polityczne i gospodarcze**.

Dla nas jest rzeczą nieulegającą najmniejszej wątpliwości, że poza formalnym charakterem wizyty min. Grandiego **kryją się cele praktyczne. Trudno oczywiście, by je rozgłaszano.** Jeszcze trudniej byłoby przyjąć, że chociażby dwugodzinna rozmowa min. Grandiego z Marsz. Piłsudskim w druskiennickiem ustroniu, poświęcona była... wymianie grzeczności. Dlatego trzeba się zgodzić z tą częścią opinji polskiej, która raczej wiedziona instynktem, niż znajomością faktów, **ocenia następstwa polsko - włoskiego zbliżenia poważnie i pod kątem realnych następstw.**

Jakich? To pytanie należy do najtrudniejszych. Pozytywnie da się rozstrzygnąć w kierunku **zaprzeczenia wszelkim możliwościom wojennym, jakkolwiek nie wyklucza w dalszej przyszłości nowej konfiguracji politycznej Europy.** Zmiany te już się dokonują, a ich motorem najenergiczniejszym **są Włochy.** Polska polityka zagraniczna, będąc aktywną i czujną, musi je uwzględniać, musi **iść równolegle z niemi**, nie dając się wyprzedzić.

Uwzględniać musimy przedewszystkiem to, że we Francji, pod wpływem „włoskiego niebezpieczeństwa“, dokonuje się pewne **przegrupowanie frontu.** Francja nawet wespół ze swymi wschodnimi sojusznikami czuje się zagrożona. Na drodze do wzmocnienia spotyka **dłoń niemiecką**, wyciągniętą do przyjaźni za cenę — „granicznej korektury na Wschodzie“. W interesie polskim **leży złagodzenie napięcia francusko - włoskiego.** To jedno. A dalej Włochy są stroną, szukającą na własną rękę nowych sojuszy. Sięgają do Budapesztu i Bukaresztu, przez Wiedeń do Berlina. Starają się zjednoczyć w jednym szeregu wszystkich, którym nie odpowiada obecny układ polityczny, wyrażający się m. in. w terytorjalnej supremacji francuskiej. **Leży w interesie polskim, aby najgroźniejsze dla pokoju zbliżenie włosko - niemieckie nie doszło do skutku.** Jest to drugie zadanie, które musimy podjąć i rozwiązać.

Ten pobieżny zarys wystarczy, by zrozumieć, że Włochy, choć dalekie i na ogół wciągnięte w inny, śródziemnomorski krąg interesów, **w żadnym wypadku nie są dla nas „czynnikiem obojętnym“.** Jeśli głos ich niegdyś poważnie zaważył na losach naszych granic wschodnich i przyczynił się do ich zatwierdzenia, to dziś, gdy te same Włochy wzmocniły się i wewnętrznie odrodziwszy, sięgają **w ognisko najżywszych spraw kontynentu europejskiego** jako czynnik współdziałający, **znaczenie porozumienia z niemi jest wielkie i bezsporne.** Czy trzeba przypominać, że o przebiegu i wyniku wojny światowej rozstrzygnęły **takie właśnie „dalekie sojusze“** państw, nie mających interesów sprzecznych i odnajdujących w pewnej chwili interes wspólny?

Poza współpracą polityczną, której główne zasady prawdopodobnie zostały już ustalone, rozciąga się przestronna **dziedzina współpracy gospodarczej.** Mamy tu wzajemność bezpośrednią, polegającą na **wymianie między oboma krajami**, przyczem Polska wchodzi w rachubę jako wytwórczyni artykułów, w których Włochy nie są samowystarczalne. Należy tu przedewszystkiem węgiel, nafta i produkty rolnicze. Nadto posiadamy zainteresowania pośrednie. Zarówno włoska, jak polska ekspanzja gospodarcza **kieruje się na bliski Wschód.** W chwili, gdy linje ekspanzji **skrzyżują się, niech nie będą walką konkurencyjną,** lecz aktem **porozumienia i podziału.** Rozbudowa i uzupełnienie istniejących traktatów winny stworzyć podstawę takiej, szeroko zakrojonej współpracy.

Należy wierzyć, że pobyt min. Grandiego w Polsce walnie przyczyni się do wyjaśnienia sytuacji politycznej i zacieśnienia stosunków gospodarczych. Wiadomo bowiem z historji, że takie właśnie wizyty **odpowiedzialnych i kierujących mężów stanu są momentem decydującym.** Przygotowanie odpowiednich warunków, a potem wykorzystanie owoców, dojrzałych w bezpośrednich i poufnych rozmowach, jest tylko wykonawczem zadaniem dyplomacji.

---o---

Min. Prystor przyjeżdża do Lwowa.

GDZIE WEŹMIE UDZIAŁ W POŚWIĘCENIU DOMU EMIGRANTA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 12. czerwca. (st) Min. pracy i opieki społ. **p. Prystor** w dn. dzisiejszym powrócił z Poznania i **udaje się jutro do Lwowa,** aby wziąć udział w poświęceniu Domu Emigranta, wybudowanego kosztem państwowego urzędu emigracyjnego. P. min. Prystorowi towarzyszą w podróży do Lwowa: dyrektor urzędu emigracyjnego **Nakonieczńikoff**, dyrektor syndykatu emigracyjnego **Szeronos** oraz naczelnik wydziału budżetu Min. pracy **Kokoszkiewicz.**

Handel zagraniczny Polski

WYWÓZ W MAJU W PORÓWNANIU Z KWIETNIEM ZMNIEJSZYŁ SIĘ.

Warszawa, 12 czerwca. (PAT.) Według dotychczasowych obliczeń Gł. Urzędu Statystycznego, dotyczących handlu zagranicznego Polski, łącznie z Wolnem M. Gdańskiem, **wywóz w maju wynosił 1,432.330 ton, wartości 199.201 tysięcy złotych.** W porównaniu do kwietnia roku bież. **wywóz zmniejszył się na wadze o 78.690 ton, przy jednoczesnem zmniejszeniu się wartości o 9,848 tys. zł.** W porównaniu do ubiegłego miesiąca sprawozdawczego, w maju **zmniejszył się wywóz artykułów spożywczych o 12,4 miljona złotych,** na co złożyły się: zniżka wywozu żyta o 4.2 milj., jęczmienia o 2.6 milj. zł., owsa o 1.2 milj. zł., cukru o 3.5 milj., paszy o 2.3 milj. złotych, przy jednoczesnem zwiększeniu się wywozu jaj o 3.1 milj. i masła o 0.5 milj. zł.

Wybitnie sezonowe zniżki **wykazuje wywóz nasion, roślin pastewnych i trawy o 2,4 milj. zł., nasion buraków cukrowych o 1.9 milj. i nawozów sztucznych o 1.2 milj. zł.**

W maju br. **zwiększył się wywóz materjałów i wyrobów drzewnych o 6.9 milj.**, przędzy wełnianej o 2.3 mil., węgla o 2 miljony zł., skór surowych o 1.8 milj. i benzyny o 0.9 milj. zł.

Zajście na pograniczu sowieckiem

SALWA DO STRAŻNIKÓW, KTÓRZY ZAPUŚCILI SIĘ W GŁĄB TERYTORJUM POLSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 12. czerwca. (st) Na odcinku granicznym Szymkowicze na Wileńszczyźnie **przekroczyło granicę kilku strażników sowieckich, przyczem jeden z nich skierował się w głąb terytorjum polskiego.** Posterunek KOP. wezwał strażników do złożenia broni, a kiedy wezwania nie usłuchali, **oddali salwę. Jeden ze strażników sowieckich został zabity,** reszta zaś zbiegła na teren sowiecki. **Wyjaśnieniem zajścia ma zająć się mieszana komisja graniczna.**

Z płatowcami własnej konstrukcji

STAJE POLSKA DO KONKURSU W BUKARESZCIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 12. czerwca. (st) Dziś o godz. 3 popołudniu odleciał z Warszawy kapitan rezerwy **Bolesław Orliński na samolocie PZL 2, udając się na kilkudniową podróż po Europie.** Pierwszym etapem kpt. Orlińskiego **będzie Bukareszt.** W stolicy Rumunji odbędą się między 16. a 21. bm. wielkie zawody — próby lotnicze, na których fabryki płatowców demonstrować będą zalety swych maszyn. Samolot, który zdobędzie pierwszą nagrodę w tych zawodach, będzie następnie zakupiony przez lotnictwo rumuńskie. **Polska staje po raz pierwszy do konkursu z płatowcami własnej produkcji.**

---o---

AUDJENCJE U P. PREZYDENTA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 czerwca. (st) Dziś przedpołudniem Prezydent Rzplitej przyjął na Zamku premjera Sławka. Audjencja trwała przeszło półtorej godziny.

Warszawa 12. czerwca. (PAT) P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś popołudniu **ministra poczt i telegrafów inż. Boernera,** a następnie ministra przemysłu i handlu **inż. Kwiatkowskiego.**

---o---

NOWY ATTACHE ŁOTEWSKI W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 czerwca. (st) Prezydent Republiki łotewskiej mianował ppułk. Aleksandra Wintera attache wojskowym Łotwy w Warszawie.

---o---

10 - LECIE PRZYŁĄCZENIA SPIŻA I ORAWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 czerwca. (st) Dziś popołudniu Prezydent Rzplitej przyjął delegację Spiża i Orawy w osobach posła Gwiżdża, wójta Jabłonkowa Sikory i gaździny Brejowej. Delegacja przybyła z prośbą do p. Prezydenta o przyjęcie protektoratu nad obchodem 10-lecia przyłączenia Spiża i Orawy do Polski.

---o---

ROZBUDOWA WOROCHTY.

Stanisławów, 12. czerwca (PAT.) Dnia 11 bm. odbyło się w Worochcie posiedzenie **komisji uzdrowiskowej**, na którem nowy przewodniczący, starosta pow. **Sokół** z Nadwórnej omówił program działalności Komisji na przyszłość. Główny nacisk w roku b. zwrócony będzie **na stworzenie racjonalnego planu rozbudowy Worochty** oraz re konstrukcję głównego gościńca który na przestrzeni 3 kilometrów **zostanie zapuszczony pyłochłonnym terem.** Stwierdzono dostateczną ilość pomieszczeń w willach i pensjonatach. W roku bieżącym spodziewany jest liczniejszy niż dawniej napływ gości.

---o---

WYCIECZKA MAZURÓW W WARSZAWIE.

Warszawa, 12. czerwca. (PAT.) Do Warszawy przybyła z Prus wschodnich **wycieczka Mazurów złożona z 30 osób.** Wycieczka ta przed przybyciem do Warszawy zwiedziła Poznań, Katowice, Król. Hutę, Chorzów, Cieszyn, Kraków i Wieliczkę. Jest to pierwsza wycieczka Mazurów od czasu plebiscytu, j. od 10 lat.

---o---

NIESŁYCHANE ZAJŚCIE W KOMISARJACIE POLICYJNYM.

Warszawa, 12. czerwca. (PAT.) Wczoraj około godz. 11. wieczorem funkcjonarjusze komisarjatu wodnego policji **uratowali niejakiego Alfonsa Gotowskiego** pochodzącego z Chodorowisk (pw. Święciany), **który usiłował popełnić samobójstwo skacząc z mostu Kierbedzia do Wisły. Desperat odstawiony do komisarjatu dostał napadu furji i pochwyciwszy jeden z opartych o ścianę karabinów zaczął strzelać do policjantów. Wywiązała się obustronna strzelanina. Padło około 70 strzałów. Gotowski wreszcie upadł raniony trzema kulami. W stanie ciężkim odstawiono go do szpitala. Przy desperacie znaleziono paszport wystawiony do Kanady**

Gabinet koncentracyjny w Rumunji.

Generał Prezan otrzymał misję tworzenia gabinetu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 12. czerwca. (st) Z Bukaresztu donoszą: Premjer Maniu składając powierzoną mu misję tworzenia rządu, wskazał królowi jako na ewentualnych jego następców wiceprezydenta Bazanistów **Vajdę lub marsz. Prezana.** W razie powierzenia misji marsz. Presanowi **oznaczałoby to silny wzrost wpływu sfer wojskowych na rząd rumuński.** — Marsz. Prezan, wódz rumuński podczas wojny światowej, cieszy się wielką powagą i sympatją w kraju i znany **jest jako zwolennik Francji.** Marsz. Prezan został wezwany do Bukaresztu i w dniu dzisiejszym **odbył pierwszą konferencję z królem.** Socjaliści rumuńscy przyjęli intronizację Karola z radością, widząc w nim **ratunek przed faszyzowaniem Rumuni.**

Bukareszt 12. czerwca. (PAT) **Król powierzył generałowi Prezanowi misję utworzenia gabinetu koncentracyjnego.**

ZSSR. NIE PODEJMIE WALKI ZBROJNEJ O BESSARABJĘ.

Moskwa 12 czerwca. (PAT) (Tass) Radek, omawiając na łamach „Izwiestji" mowę króla rumuńskiego Karola, a mianowicie tę część przemówienia, która dotyczy polityki zagranicznej Rumunji, pisze: „ZSSR. **nie uznał nigdy aneksji Bessarabji. Opinja publiczna ZSSR.** odczuwa głęboką sympatję dla walki mieszkańców Bessarabji w kierunku zrzucenia jarzma, narzuconego przez rumuńskich właścicieli wielkich posiadłości, **jednakowoż ZSSR., będąc głęboko przekonany, iż społeczny rozwój doprowadzi do zjednoczenia warstw pracujących w Bessarabji, nie pragnie wcale zbrojnego rozstrzygnięcia problematu granicy sowiecko-rumuńskiej.**

Bank Polski obniżył stopę dyskontową.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12. czerwca. (st) W dniu dzisiejszym w Banku Polskim odbyło się zwyczajne posiedzenie Rady tego Banku pod przewodnictwem prezesa dra Wóblewskiego. Rada wysłuchała sprawozdania dyrekcji Banku o obecnem położeniu gospodarczem oraz z działalności Banku w maju br. Rada Banku uwzględniając dalsze zmniejszenie portfelu wekslowego Banku oraz trwającą nadal zniżkową tendencję stóp procentowych na rynkach zagranicznych, postanowiła obniżyć poczynając od 13. czerwca stopę dyskontową z 7 na 6 i pół proc., stopę procentową zaś dla zastawów terminowych i otwartego kredytu z 8 na 7 i pół proc.

Zaszczytna propozycja.

PAN JAN MROZOWSKI ARBITREM NORWESKO - HISZPAŃSKIEJ KOMISJI ARBITRAŻOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12. czerwca. (st) Rządy Hiszpanji i Norwegji zaproponowały za pośrednictwem rządu polskiego prezesowi **Janowi Mrozowskiemu,** długoletniemu delegatowi rządu Rzplitej przy komisji odszkodowań w Paryżu, **przyjęcie godności jednego z trzech arbitrów neutralnych komisji arbitrażowo - koncyljacyjnej norwesko - hiszpańskiej utworzonej w myśl postanowień traktatu koncyljacyjno - arbitrażowego zawartego 27. grudnia 1928 r. pomiędzy Norwegją a Hiszpanją.** P. Mrozowski przyjął ofiarowaną mu godność. Powierzenie przez Hiszpanję i Norwegję tej ważnej i odpowiedzialnej godności obywatelowi polskiemu **jest równie pochlebne dla Polski, jak zaszczytne dla prezesa Mrozowskiego osobiście.**

DYPLOMY HONOROWE DLA POGONI I CZARNYCH.

Warszawa, 12. czerwca (PAT) PZPN. postanowił wydać pamiątkowe dyplomy klubom, które w ubiegłym dziesięcioleciu najlepiej przysłużyły się rozwojowi piłkarstwa w Polsce. Lista tych klubów obejmuje **7 towarzystw,** znanych doskonale każdemu miłośnikowi piłki nożnej: **Cracovia, Wisła, Pogoń, Warta, Polonia, Czarni i ŁKS.**

POZA PRAWEM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12. czerwca (st) Z Moskwy donoszą: Najwyższy sąd wydał wyrok w sprawie urzędnika sowieckiej misji handlowej w Paryżu **Krukowa,** który odmówił powrotu do Moskwy i ogłosił w prasie rewelacje, kompromitujące rząd sowiecki oraz ambasadę sowiecką w Paryżu. **Krukow uznany został winnym zdrady stanu i popełnienia nadużyć na szkodę skarbu sowieckiego.** Wyrokiem sądu postawiony został **poza prawem.** Majątek skonfiskowano na rzecz skarbu.

Zwrot w polityce socjalistów francuskich

ZNAMIENNE UCHWAŁY KONGRESU W BORDEAUX.

Bordeaux, 12. czerwca (PAT) Kongres socjalistów zakończył swe obrady **jednomyślnem przyjęciem wniosku, w myśl którego członkowie stronnictwa mają posiadać większą swobodę działania w związku z wyborami.** Uchwalenie tego wniosku jest równoznaczne z **aprobatą, udzieloną implicite dla taktyki wyborczej i stanowiska zajętego przez federację socjalistów na prowincji względem radykałów w czasie ostatnich wyborów uzupełniających.** Kongres przyjął następnie wniosek, pozostawiający całkowitą **swobodę grupie parlamentarnej w sprawie upoważnienia jednego z jej członków do kandydowania na stanowisko przewodniczącego oraz upoważniające Renaudela do pozostania na stanowisku sprawozdawcy lotnictwa. Bracke, Languet i Renaudel zostali mianowani delegatami egzekutywy międzynarodówki.**

Min. Grandi w Krakowie

PO ZWIEDZENIU MIASTA UDAŁ SIĘ DO WIELICZKI.

Kraków, 12 czerwca. (PAT.) Dziś rano przybył do Krakowa włoski minister spraw zagr. **Grandi** wraz z ministrem **Zaleskim.** Ministrom towarzyszą małżonki oraz ambasador włoski w Warszawie **Franclin Martin,** z małżonką, radca i sekretarz ambasady włoskiej, ze strony polskiej zaś naczelnik wydziału południowego M. S. Z. **Günter,** naczelnik wydziału prasowego **Chrzanowski** i sekretarz **Czerwiński.**

O godz. 9.20 zebrali się na dworcu kolejowym przedstawiciele władz miejscowych celem powitania ministra Grandiego. W osobnej grupie ustawili się **delegaci kolonji włoskiej w Katowicach oraz kolonji w Krakowie** ze sztandarem, którzy powitali ministra Grandiego okrzykiem faszystowskim i podniesieniem rąk.

Po powitaniu, minister Grandi odjechał do hotelu, skąd następnie **udał się na zwiedzenie zabytków Krakowa.** Goście, oprowadzani przez p. Pusłowskiego, zwiedzili **kościół Marjacki i św. Barbary, Wawel, Bibljotekę Jagiellońską i Muzeum,** poczem powrócili do hotelu, gdzie w ścisłem gronie spożyli śniadanie. O godz. 13 goście **udali się do salin w Wieliczce.**

Kraków, 12 czerwca. (PAT.) Dziś popołudniu minister spraw zagranicznych Italji Grandi udał się do **Wieliczki.** Po powitaniu, minister Grandi, wraz z otoczeniem **zjechał do salin,** gdzie zabawił przeszło godzinę. Goście obdarzeni zostali rzeźbionymi kryształami soli, wykonanymi przez górników wielickich.

Wysłannik króla Hedżasu w Warszawie

PRAGNIE NAWIĄZAĆ MIĘDZY OBU PAŃSTWAMI STOSUNKI DYPLOMATYCZNE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12. czerwca. (st) W dniu dzisiejszym przybył do Warszawy **wysłannik króla Hedżasu p. Khaled bej el Hakin.** Przybył on z misją nawiązania stosunków handlowych **między królestwem Hedżasu a Polską.** P. Khaled bej el Hakin bawił już przed rokiem w Polsce i wręczył wówczas min. Zaleskiemu pismo Min. spraw zagr. Hedżasu, proponujące nawiązanie stosunków dyplomatycznych między obu państwami.

NIEOFICJALNA WIZYTA W WIEDNIU.

Wiedeń, 12 czerwca. (PAT.) Popołudniowe dzienniki wiedeńskie donoszą, że włoski minister spraw zagranicznych Grandi, **w drodze powrotnej z Warszawy, przybędzie incognito do Wiednia,** aby zapoznać się z kanclerzem Schoberem. Oficjalna rewizyta kanclerza Schobera nastąpi później.

ULGOWY PODATEK OBROTOWY DLA SZMELCU METALI PÓŁSZLACHETNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12. czerwca (st) Min. skarbu zawiadomiło wszystkie Izby skarbowe, że szmelc metali półszlachetnych tj. miedzi, mosiądzu, cyny, niklu, aluminium itd. **należy zaliczać do surowców niezbędnych do rozwoju przemysłu krajowego, dla których mają zastosowanie ulgowe stawki podatkowe przy obrotach dokonywanych tymi metalami przez przedsiębiorstwa handlowe,** sprzedaży hurtowej, przedsiębiorstwa skupu zawodowego oraz samoistne przedsiębiorstwa wykonywania dostaw. Min. skarbu polecił zarazem, aby o zarządzeniu tem zawiadomić władze podatkowe I. instancji z zaznaczeniem, że zarządzenie to ma **zastosowanie do obrotów osiąganych począwszy od 1. stycznia 1929 r.**

UPAŁY W BERLINIE.

Berlin 12. czerwca. (PAT) W dn. dzisiejszym przeszła nad miastem **gwałtowna fala gorąca.** Termometr, poraz pierwszy w tym roku **wskazywał 30 stopni Celsiusza.** Nad miastem ukazały się **liczne roje pszczół.**

PODPALENIE.

Stanisławów 12. czerwca. (PAT) W nocy z 11. na 12. bm. o godz. 24 **podpalił nieznany sprawca w Horodence zabudowania Dmytra Tataryka.** Spłonęły: dom mieszkalny, stodoła wraz z młócarnią i stajnia wraz z dwoma prosiętami. **Szkoda wynosi około 30.000 zł.**

NIEZNANE ZWŁOKI W ZAGAJNIKU

Zakopane, 12. czerwca (PAT) We wtorek wieczorem jeden z juhasów na Hali w Dolinie Białego **znalazł w zagajniku na Krokwi znajdujące się w stanie najzupełniejszego rozkładu zwłoki nieznanego mężczyzny.** Zawiadomiona o tem policja **nie zdołała ustalić wobec stanu zwłok identyczności ich.** Ubranie jednak, w jakiem zwłoki znaleziono, pozwala przypuszczać, że **zmarły pochodzi ze sfery robotniczej.** Sądząc ze stanu rozkładu, zwłoki musiały się tam znajdować od kilku miesięcy.

Oszustwo wytwornego cudzoziemca.

List polecający konsula do banku warszawskiego

S[…]awc[…]aras[…]towany w K[…]penhadze został wydany sądom polskim.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 czerwca. (st) Przed niedawnym czasem zjawił się na bruku warszawskim **wytworny cudzoziemiec, który zamieszkał w eleganckim apartamencie Hotelu Europejskiego, meldując się jako J. Casanowaf**, Hiszpan, rodem z Barcelony. Zaczął on przebywać **w kołach handlowych i przemysłowych** i opowiadał, że przybył w pewnych sprawach swego domu bankowego w Barcelonie. Według jego opowiadania dom ten prowadził **olbrzymie interesy w całej Europie**. Wytworne zachowanie cudzoziemca oraz jego osobisty wdzięk **zjednały mu wkrótce zaufanie i sympatję**. Pewnego dnia Casanowaf zjawił się **w konsulacie hiszpańskim i konsulowi p. Enrique Alpela y Ande oświadczył, że znalazł się chwilowo bez gotówki, posiada jednak czek, wydany na bank Marsylski z podpisem znanej instytucji finansowej London Counly Westminster Vabris Foreign Bank LTD Liesh - Paris**. P. Casanowaf oświadczył, że spieszy się bardzo i musi jechać dalej, a że realizacja czeku w jednym z banków warszawskich napotkać musi na szereg formalności, któreby musiały przedłużyć jego pobyt w Warszawie, wobec tego **prosi konsula o list polecający do jednego z banków warszawskich, aby ten czek bez formalności mógł zrealizować**. Konsul hiszpański ujęty wytwornem zachowaniem się swego rodaka, **napisał mu list polecający**.

W banku cudzoziemca, zaopatrzonego w list konsula, **przyjęto z całą uprzejmością, wypłacając mu natychmiast czek na sumę 40 tys. franków**. Hiszpan pieniądze podjął i **tego jeszcze dnia opuścił Warszawę**. Gdy wysłano ów czek do realizacji, **okazało się, że wystawca czeku bank londyński nie posiadał konta w banku w Marsylji**, a następnie okazało się dalej, że **wogóle taka firma angielska nie istnieje**. — Stwierdzono również, iż **w Paryżu wiele takich czeków puszczonych jest w obieg przez tego samego osobnika, którego poszukuje policja austrjacka, francuska i włoska.**

Wdrożone natychmiast poszukiwania przez nasze władze bezpieczeństwa, **dały wreszcie w ostatnich dniach pozytywne wyniki**. Okazało się, że Casanowaf przebywa obecnie **w Kopenhadze**. W porozumieniu z policją duńską, **aresztowano go**. W wyniku interwencji Min. spraw zagran. **został on wydany przez władze duńskie polskim władzom sądowym**. W dniu dzisiejszym Casanowaf został przywieziony do Warszawy.

Delegat ministerjalny w Stanisławowie

BADAŁ PRZEZ 3 DNI ZAŻALENIA W SPRAWIE OSTATNICH WYMIARÓW PODATKOWYCH.

Stanisławów, 12. czerwca. (PAT.) Zgodnie z zapowiedzią wiceministra skarbu dra Grodyńskiego, **bawił w Stanisławowie przez trzy dni inspektor ministerjalny Alland**, który po dokładnem zbadaniu zażaleń w sprawie ostatnich wymiarów podatkowych w II. Urzędzie podatkowym, podatków i opłat skarbowych w Stanisławowie, **wydał odpowiednie zarządzenia.**

Głowa ludzka na ostrzu szabli

TRAGICZNY EPILOG SPORU MAJĄTKOWEGO MIĘDZY SZWAGRAMI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12. czerwca. (st) We wsi Dobrówka powiatu baranowickiego zdarzył się wczoraj niesłychany wypadek. Jakiś szaleniec obnosił głowę ludzką na szabli. Gdy zbliżono się do niego począł uciekać, porzucając szablę i głowę. Zebrał się wielki tłum, przybyła policja, która ustaliła, że głowa należy do ułana 26. p. Stefana Wojcieszko z powiatu kozielnickiego, do którego przybył w sprawach majątkowych jego szwagier Szczypiór i w uniesieniu podczas sprzeczki chwycił za szablę Wojcieczka, zadając mu kilka cięć, a później nieprzytomnemu odciął głowę jego własną szablą i w szalonej złości obnosił po wsi. Potwornego mordercę aresztowano. Ludzie podczas aresztowania oburzeni tym wypadkiem chcieli odbić policji mordercę i zlinczować go. Przeszkodziła temu policja, odprowadzając go pod silną eskortą do aresztu.

Handlarz żywym towarem

ZASTRZELONY NA GRANICY SOWIECKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 czerwca. (st) Władze śledcze w Łodzi otrzymały wiadomość, że **posterunek straży granicznej pod Stołpcami zastrzelił Łodzianina Abrama Dikenfadena**. Dikenfaden znany był policji łódzkiej jako **handlarz żywym towarem**, który wspólnie ze znanym królem handlarzy żywym towarem **Marczakiem** prowadził interes w Buenos Aires. Dikenfaden przyjechał obecnie **po nowy transport do Polski**. Gdy widział, że policja polska poszukuje go, pragnął **przedostać się na terytorjum sowieckie**. Strażnik polski widząc przekradającego się osobnika, który na wezwanie do zatrzymania się począł uciekać, **celnym strzałem położył go trupem na miejscu**. Dikenfaden wsławił się w 1922 r. licznemi oszustwami, przy których występował jako hr. Czartoryski. Po wykryciu oszustw zbiegł on do Argentyny i tam do spółki z Marczakiem prowadził swój proceder.

Niesłychana próba szantażu.

HARRIMANOWSKI PACHOŁEK U AMBASADORA WILLYSA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 12. czerwca. (st) W berlińskich kołach politycznych opowiadają następującą niesłychaną historję. We wtorek wieczorem przybył do Berlina ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. Willys i zamieszkał w hotelu „Esplanade“. W tym samym hotelu dzień przedtem **zamieszkał p. Irwing Rossi, europejski przedstawiciel firmy Harrimana**, której oferta na elektryfikację Polski została przez rząd polski odrzucona. Wczoraj przedpołudniem p. Rossi w towarzystwie dyrektora berlińskiego biura Harrimana **udał się do ambasadora** Willysa, aby mu **przedstawić konsekwencje, wynikające dla firmy z odrzucenia przez rząd polski jej oferty elektryfikacyjnej**. Rozłożywszy na stole stertę aktów, **p. Rossi wygłosił dłuższe expose**, zmierzające do nakłonienia ambasadora Willysa, aby **uzyskał w Waszyngtonie zgodę na interwencję dyplomatyczną w Polsce**, oraz co najmniej zapewnił Harrimanowi proporcjonalny udział w dziele elektryfikacji Polski, jak również gwarancję, że firma otrzyma żądane odszkodowanie w wysokości 250 tys. dolarów. P. Rossi zapowiedział, że w przeciwnym razie firma Harriman **zastosuje wobec Polski szereg środków odwetowych na polu gospodarczo - finansowem**. Oburzony do żywego próbą wymuszenia ambasador Willys **opuścił pokój konferencyjny i przez lokaja polecił wyprosić p. Rossi‘ego.**

—o—

MORDERSTWO RABUNKOWE W PRADZE.

Praga 12. czerwca. (PAT) Dziś dokonano tu morderstwa rabunkowego na jubilerze Hawrdze, którego złoczyńca zamordował około godz. 8 rano, rabując większą gotówkę oraz cenną biżuterję.

Z Pilzna donoszą, iż aresztowano tam popołudniu wysiadającego z pociągu mordercę jubilera Hawrdy. Podczas aresztowania począł złoczyńca strzelać z rewolweru do policji, raniąc jednego z funkcjonarjuszów. Dzięki pomocy oddziału wojskowego, odbywającego właśnie w pobliżu ćwiczenia udało się schwytać mordercę, przyczem odniósł on kilka ran. Aresztowany posiadał paszport rosyjski opiewający na nazwisko Wołodjik.

—o—

WYROK SĄDU NAJWYŻSZEGO W SPRAWIE MARJAWITY KOWALSKIEGO.

Warszawa, 12. czerwca (PAT) Sąd Najwyższy ogłosił dziś o godz. 10. wieczorem wyrok, w toczącej się od dwóch lat sprawie zwierzchnika kościoła Marjawickiego w Polsce J. M. Kowalskiego, skazanego w II. instancji na 2 lata 8 miesięcy więzienia. Sąd Najw. uwzględnił skargę kasacyjną obrony, wyrok uchylił i przesłał sprawę do ponownego rozpatrzenia Sądowi Apelacyjnemu w innym składzie sędziów.

—o—

KONGRES PRZECIWNIKÓW PROHIBICJI.

Budapeszt, 12. czerwca. (PAT.) W dniu dzisiejszym odbyło się **otwarcie XI. Międzynarodowego Kongresu przeciwników prohibicji**. Na kongres przybyło z górą **100 delegatów, przedstawiciel 12-tu państw.**

ZA PRZYKŁADEM WAMPIRA Z DÜSSELDORFU.

Gdańsk 12. czerwca. (PAT) Z Królewca donoszą, że od kilku dni grasuje w **okolicach Królewca zbrodniarz**, którego morderstwa przypominają swojem okrucieństwem **zbrodnicze czyny mordercy z Düsseldorfu**. W ciągu dwóch dni napadł on na dwie osoby, które ciężko uderzeniem noża poranił.

—o—

Z ostatniej chwili.

ODJAZD MIN. GRANDIEGO Z POLSKI

Kraków, 12. czerwca (PAT) Minister włoski Grandi, po powrocie z Wieliczki podejmowany był podwieczorkiem **w salonach p. Pusłowskiego**. Po podwieczorku gość udał się na Bielany, gdzie zwiedzał kościół i klasztor Kamedułów.

O godz. 22.15 w salonach województwa odbył się raut, wydany na cześć p. Grandich przez wojewodę krakowskiego.

W nocy minister Grandi odjechał w drogę powrotną do Włoch.

—o—

NOWY POSEŁ NORWESKI ZŁOŻYŁ LISTY UWIERZYTELNIAJĄCE.

Warszawa, 12. czerwca (PAT) Dziś o godz. 1. w południe p. **Nils Christian Ditleff**, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Norwegji złożył p. Prezydentowi Rzplitej listy uwierzytelniające, na uroczystej audjencji, na Zamku królewskim.

—o—

USTĄPIENIE ŁUCJANA MALESZEWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12. czerwca (st) P. **Łucjan Jaxa Maleszewski**, dyrektor departamentu więziennictwa w Min. sprawiedliwości ma w najbliższym czasie ustąpić z zajmowanego dotychczas stanowiska i przejść do notarjatu.

—o—

KATOWICE BEZ WODY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12. czerwca (st) Z powodu trwających od kilku dni upałów wzrosło w Katowicach zapotrzebowanie na wodę, co pociągnęło za sobą wyczerpanie się zapasów wody w zbiornikach wodociągowych, zaopatrujących Katowice i okolicę. Katowice i okolica od wczoraj **są pozbawione zupełnie wody.**

Pod hasłem pracy dla dobra miasta u Wojewody Gołuchowskiego.

Lwów, 13. czerwca

Wczoraj o godz. 11. przedpoł. Prezydent m. Lwowa **Inż. Brzozowski** wraz z Wiceprezydentami **pp. Irzykiem, Chajesem, Inż. Kolbuszowskim i Dr. Kubalą**, udali się do Wojewody **Gołuchowskiego**, gdzie P. Prezydent przedstawił p. Wojewodzie nowowybranych wiceprezydentów, a składając na ręce p. Wojewody wyrazy lojalności i hołdu dla Rządu, zapewnił o **lojalnej pracy dla dobra miasta i Państwa.**

P. Wojewoda Gołuchowski w odpowiedzi, wyraził **radość z powodu wyboru nowego Prezydjum** i zapewnił o swej życzliwości dla interesów miasta. O godz. 11.30 p. Wojewoda w towarzystwie sekretarza **zjawił się w biurze Prezydenta miasta**, gdzie zebrani byli członkowie Prezydjum, oraz b. Komisarz Rządu Dr. **Nadolski** i zastępcy jego **Dr. Obmiński i r. Frankowski.**

P. Wojewoda w krótkiem a serdecznem przemówieniu wyraził Panu Komisarzowi i jego zastępcom **podziękowanie i uznanie za pracę dla dobra miasta.** P. Komisarz Rządu **Nadolski** podziękował za te wyrazy uznania i złożył na ręce Prezydenta Inż. Brzozowskiego **życzenia owocnej pracy na zaszczytnem stanowisku.** P. Prezydent Inż. Brzozowski zwrócił się następnie do komisarza Rządu p. Dr. Nadolskiego i jego zastępców i wyraził im podziękowanie za to, że **nowe Prezydjum obejmuje rządy w uporządkowanych warunkach**, a to dzięki owocnej pracy komisarza i jego zastępców.

Następnie p. Wojewoda opuścił Prezydjum miasta, poczem b. Komisarz rządu i jego zastępcy **zaznajamiali no we Prezydjum z tokiem spraw bieżących.**

Po godzinnej konferencji, b. Komisarz Rządu i jego zastępcy **opuścili ratusz**, żegnani serdecznie przez członków obecnego Prezydjum i urzędników Magistratu.

O godz. 1-szej popołudniu w sali sesyjnej Magistratu, zebrali się naczelnicy wydziałów, kierownicy oddziałów, dyrektorowie i kierownicy Zakładów i przedsiębiorstw miej., **celem powitania członków obecnego Prezydjum.**

Nowe prezydjum m. Lwowa

Ślubowanie prezydenta i wiceprezyd. odbędzie się na najbliższem posiedzeniu.

Powitanie i odpowiedź.

Kilka minut po 1-szej wszedł na salę **Prezydent Inż. Brzozowski wraz z wiceprezydentami**. Prezydenta i członków Prezydjum powitał w krótkich i serdecznych słowach **Naczelnik Wydziału prezydjalnego Woleński**, a przedstawiając mu urzędników Magistratu, podkreślić, że przewodnią ideą urzędników jest **praca dla dobra miasta.**

Prezydent **Brzozowski** w odpowiedzi powitał serdecznie urzędników, podkreślając, że członkowie nowego Prezydjum zdają sobie sprawę, że **bez współpracy wytrwałej i życzliwości ogółu urzędników, działalność prezydjum nie da się pomyśleć.** Prezydent apeluje do urzędników i prosi ich o tę życzliwą współpracę nie dla siebie, ale dla dobra miasta i ogółu obywateli. Mówca wyraża nadzieję, że tę życzliwość pozyska wśród grona urzędników, a ze swej strony zapewnia ich o swej lojalności i życzliwości. Od siebie dodaje, że prosząc o współpracę urzędników, **sam się nie będzie uchylał od intenzywnej pracy i o ile mu stan zdrowia pozwoli przyrzeka 100-procentową pracę dla dobra miasta.** Mówca zwraca uwagę, że w ostatnich czasach wytworzyła się **jakaś niepochlebna opinja o urzędnikach samorządowych**, toteż wyraża nadzieję, że opinja ta nie znajdzie potwierdzenia, skargi nie będą miały miejsca. Prezydent Brzozowski podnosi, że od kierowników wydziałów będzie wymagał **pewnej inicjatywy i odpowiedzialności**, tak jak sam od tej inicjatywy i odpowiedzialności uchylać się nie będzie, zwraca uwagę grona urzędników, że **Rada miejska jest organem kontrolnym**, zaś Prezydjum i grono urzędników, **organem wykonawczym**, i apeluje do urzędników, **aby do członków Rady nie szukali żadnych dróg, ani interwencji bezpośrednio, a jedynie przez Prezydjum**, do którego odnosić się mogą z pełnem zaufaniem, w przekonaniu o lojalnem i sprawiedliwem wypełnieniu ich życzeń i żądań. Od niższych urzędników Prezydent będzie wymagał **uprzejmości i życzliwości w stosunku do obywatelstwa miasta Lwowa.** O to życzliwe współżycie z obywatelstwem, prosi ogół urzędników.

Po tem przemówieniu, p. Naczelnik Woleński przedstawiał Panu Prezydentowi i pp. Wiceprezydentom zgromadzonych naczelników Wydziałów i dyrektorów zakładów miej. Przebieg uroczystości był bardzo serdeczny.

*

Jak się dowiadujemy, **na najbliższem posiedzeniu Rady miej., Prezydent miasta i Wiceprezydenci złożą ślubowanie.**

*

Dziś o godz. 8.30 odbędzie się w kościele katedralnym uroczyste nabożeństwo na intencję pomyślnej pracy nowej Rady miejskiej i Prezydjum miasta. Podobne nabożeństwo odbędzie się w sobotę o godz. 9.30 w synagodze postępowej.

*

Prezydent Brzozowski zamianował w dniu dzisiejszym swoim sekretarzem p. Zbigniewa **Adamowicza**, b. sekretarza Komisarza Rządu.

*

Prezydent miasta Lwowa Brzozowski udzielać będzie audjencji w środy i piątki od 11 do 13 za poprzedniem zgłoszeniem się w sekretarjacie.

*

Nowe Prezydjum rozpoczęło urzędowanie wczoraj popołudniu, rozdzieliwszy między siebie poszczególne Wydziały. Wieczorem odbył się bankiet pożegnalny urządzony przez b. Radę przyboczną dla ustępujących komisarzy. W bankiecie uczestniczyło nowe Prezydjum miasta.

Czterej wiceprezydenci.

GARŚĆ SZCZEGÓŁÓW BIOGRAFICZNYCH.

Lwów, 13 czerwca.

W związku z wyborem wiceprezydentów miasta Lwowa podajemy najważniejsze daty z ich życia.

Wiceprezydent **Franciszek Irzyk** urodził się w r. 1879 we Lwowie, tu ukończył szkoły i odbywał praktykę jako mechanik w znanej firmie Rychnowskiego, potem w dziale instalacyjnym inż. Niemekszy. Od 22 lat wiceprez. Irzyk jest właścicielem i kierownikiem znanej powszechnie we Lwowie firmy Irzyk i Lasocki. Specjalne zasługi położył nowo wybrany wiceprezydent Irzyk **przy organizacji życia rzemieślników lwowskich, stąd jego wybór na prezesa „Gwiazdy“ i na członka Wydziału Izby rzemieślniczej we Lwowie.** Wiceprez. Irzyk jest członkiem licznych organizacji społecznych w naszem mieście.

*

Wiceprezydent **Wiktor Chajes**, lwowianin z dziada i pradziada, urodził się w r. 1875. Do gimnazjum uczęszczał we Lwowie, a stamtąd prokuratorja przenosi go w r. 1892 do **więzienia za należenie do tajnej organizacji „Białego Orła“.** W r. 1893 ponownie **za obrazę majestatu** dostaje się do więzienia, a po odsiedzeniu kary wyjeżdża do Berlina, gdzie studjuje w Akademji handlowej. Po powrocie do kraju zakłada w r. 1900 Dom bankowy. W ostatnich 30 latach był założycielem lub współtwórcą **całego szeregu placówek społecznych, szkół zawodowych** itp. Od 10 lat jest **wiceprezesem Giełdy, dalej od roku prezesem Kahału i wicepr. Izby handlowej.** Jako założyciel i prezes „Żyd. Związku Obywatelskiego“ jest jednym z przedstawicieli czołowych **obozu polsko-żydowskiego.** Był także razem z **prez. Jaegerem współtwórcą „Żyd. Bloku Gospodarczego“.** W Radzie m. Lwowa zasiada od wielu lat i był w niej długi czas prezesem klubu radnych żyd. Ma lat 55.

*

Wiceprezydent **inż. Kolbuszowski**, liczy lat 50. Szkoły średnie i studja politechniczne ukończył we Lwowie, poświęcając się służbie w kolejnictwie pod kierownictwem śp. inż. Kosińskiego. Następnie inż. Kolbuszowski porzuca służbę w kolejnictwie poświęcając się **pracy pedagogicznej jako profesor i kierownik Państwowej szkoły przemysłowej w Kołomyi.** W r. 1919 i 1920 inż. Kolbuszowski wybrany został **pierwszym polskim burmistrzem w Kołomyi.** Inż. Kolbuszowski wybudował w czasach powojennych szereg wspaniałych gmachów jak domy kolejowe, domy „Własnej Strzechy“ itd., od 5 lat inż. Kolbuszowski jest wicepr. Małopolskiej Izby inżynierskiej.

*

Wiceprezydent **dr. Wawrzyniec Kubala**, jest synem znanego historyka. Urodził się w r. 1885 we Lwowie. Tu kończył szkoły średnie tudzież wydział prawno - polityczny Uniw. J. K. uzyskując doktorat. Następnie studjuje ekonomję na uniwersytetach w Wiedniu i Berlinie. Po ukończeniu studjów dr. Kubala wstępuje **jako urzędnik do Wydziału krajowego we Lwowie, poczem w r. 1919 powołany zostaje do Warszawy do głównego urzędu likwidacyjnego.** W r. 1924 obejmuje stanowisko **szefa departamentu w Ministerstwie skarbu, a w r. 1926 mianowany zostaje dyrektorem departamentu prezydjalnego Ministerstwa skarbu.** W r. 1926 dr. Kubala przechodzi na emeryturę, poświęcając się pracy naukowej i publicystycznej.

W uzupełnieniu wczorajszej relacji z drugiego posiedzenia Rady miejskiej należy dodać, że po wyczerpaniu porządku dziennego w imieniu radnych dziękował r. Litwinowicz prof. Placydowi Dziwińskiemu za dwukrotne i owocne przewodniczenie. Podziękowanie to, złożone nestorowi lwowskiej Rady za czynności, spełnione z całą bezstronnością i poświęceniem było szczerym wyrazem powszechnego uznania.

—o—

LISTY Z UZDROWISK MAŁOPOLSKICH.

Głos zachwytu z Niemirowa

Ale cóż kiedy kuracjusze nie dopisali dotąd.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej".)

Niemirów - Zdrój, w czerwcu.

Przyznam się szczerze, iż **z pewnym lękiem oraz nieufnością** wybrałam się do tego tak mało reklamowanego kąpieliska, jakiem jest **Niemirów.** I wierzyć się wprost nie chce, że zaledwie **o dwie godziny od Lwowa** znajduje się miejscowość, która posiada **tyle prawie bezkonkurencyjnych zalet** pod względem jakości środków leczniczych mianowicie: najdoskonalszą borowinę, znakomitą siarkę oraz źródło „Aleksandra" przeciw złej przemianie materji, chorobom nerek, wątroby, chorobom kobiecym. Spotyka się tu często ze zdaniem kuracjuszy, którzy twierdzą, że w żadnych zagranicznych uzdrowiskach nie zaznali tak szybkiej ulgi w cierpieniach jak po kuracji w Niemirowie.

Pozatem jest Niemirów **idealnem letniskiem,** gdyż znajduje się wśród nieprzejrzanych rozsłonecznionych lasów szpilkowych oraz wielomorgowych łąk kwiecistych, których **balsamiczna woń koi wszelkie niedomagania organów oddechowych.**

Słabą stroną Niemirowa jest **brak należytej reklamy,** ze strony właścicieli, którzy ufni w skarby tego tak hojnie przez przyrodę wyposażonego kąpieliska **bagatelizują wszelkie sposoby pomnożenia frekwencji** przez zapoznanie innych dzielnic z zbawiennymi skutkami tutejszego lecznictwa.

Stosunki mieszkaniowe są **doskonałe.** Piękne komfortowe wille oraz pensjonaty, wszystkie prawie położone wśród lasów szpilkowych blizko łazienek. Warunki w pensjonatach najkorzystniejsze chyba w całej Polsce.

Pierwszorzędny i wytworny pensjo nat „Sanato", w którym mieszkam, zadowolić potrafi chyba najwybredniejszych gości, których też tu nie brak. **Uroczo położenie w parku leśistym,** piękne, słoneczne, wygodne pokoje z werandami, własny kort, bieżąca ciepła woda, łazienki etc. — stanać może śmiało w rzędzie europejskich pensji. Wykwintna, obfita kuchnia, estetycznie i apetytnie podawane potrawy, spowodują, że **i najwięcej dbałe o swą linję kuracjusze sprzeniewierzają się postanowieniom odtłuszczającej kuracji.** Zjazd na pełny sezon zapowiada się okazale, natomiast **pierwszy sezon z powodu aury nie dopisał.** Jestem tak mile rozczarowana Niemirowem, że z wdzięczności chciałabym tu ściągnąć **całe legjony cierpiących** i potrzebujących spoczynku, by mogli wraz ze mną korzystać z tego zdrowiadajnego źródła.

C. D.

Skąd pochodzą nazwy materji

COŚ, CO ZAINTERESUJE NASZE PANIE

Lwów, 13 czerwca.

(—) Panie, które przy zakupnie materjału na szatki, tak mistrzowsko obdarowują nazwami różne tkaniny, nie zawsze zdają sobie sprawę i troszczą się o to, **skąd pochodzi nazwa danego materjału.**

Niektóre tkaniny wywodzą swe nazwy od **kraju** czy **miasta,** z którego pochodzą np.: **„adamaszek"** od miasta **Damaszku,** gdzie poraz pierwszy zaczęto go fabrykować, „muślin" od miasta **„Mossul",** gdzie wyrabiano go na długo przed tem, nim dostał się do Europy, **„Madepolam"** oznacza wyrób polski **„made in Poland"... „Tweed"** wywodzi się z fabryk tkackich nad rzeką **Tweed,** oddzielającą Szkocję od Anglji.

„Tafta" pochodzi **z perskiego** i oznacza wogóle **przędziwo,** tkane na **sposób perski. „Satyna"** pochodzi z łaciny **(seta: szczeć,** potem jedwab). Z tego łacińskiego wyrazu utworzyli Francuzi swoje **„satin". „Serż"** (sergie) pochodzi z francuskiego i oznacza też **jedwab. „Welwet"** wywodzą z łacińskiego **villus,** co znaczy **kosmaty włos.** Te etymologiczne wywody świadczą, że jedwab był dawniej **silną kosmatą tkaniną** i, że nie znano tych przedziwnie miękkich i niemal przeźroczystych **jego odmian dzisiejszych.**

„Brokat" (z francuskiego **„brocher"** — haftować) był początkowo wyrabiany **ręcznie. „Pika"** pochodzi od słowa angielskiego, znaczącego przekłuwać.

Do tej **„starej gwardji"** tkanin ostatnie lat dziesiątki dołączyły **cały legjon nowych,** których ojcami chrzestnymi są **fabrykanci.** Nasze panie wolą — i słusznie — nie dociekać już z jakich pierwiastków słownych pochodzą te różne **gabardyny, etaminy, popeliny, markizety** itd., byleby tylko owe materjały były **gustowne, efektowne i — tanie...**

Zatłukł ją kijem na śmierć

NIESŁYCHANY WYPADEK W ZNIESIENIU.

Lwów 13. czerwca.

(—) Dopiero przedwczoraj wyszła na jaw **ohydna zbrodnia, dokonana w Zniesieniu, w realności przy ul. Kraszewskiego 1.** Oto porzucona przez swego męża **34-letnia Sala Singerowa** wraz z dwojgiem małoletnich chłopców, pozbawiona środków utrzymania, **przeniosła się do suteryn w realności przy ul. Kraszewskiego 1. na Zniesieniu i tu wiodła ciężką walkę o chleb codzienny.**

W ubiegły piątek właścicielka realności p. Karolina Białkowska **zwiozła na podwórze furę drzewa, które złożono przed drzwiami wiodącemi do mieszkania Singerowej.** W kilka chwil później parobek Białkowskiej, 16-letni **Jan Łaszczyszyn, zaczął drzewo rąbać.** Na podwórzu bawili się **obaj synowie Singerowej.** Jeden z nich chciał wejść do domu, ale **zastał wejście zatarasowane** i w tym kierunku zagadnął parobczaka, który **zamiast odpowiedzi wymierzył mu policzek, poczem w dalszym ciągu począł okładać bezbronne dziecko.**

Na krzyk dziecka wybiegła z mieszkania Singerowa i stanęła w obronie syna. **Wówczas w sukurs parobczakowi, który uzbroił się w gruby drąg, przyszła gospodyni, p. Karolina Białkowska.** Ośmielony tem Łaszczyszyn **rzucił się** na Singerową, **powalił na ziemię i począł ją okładać drągiem.** Gdy ofiara napadu usiłowała się bronić, **Białkowska chwyciła ją za ręce, uniemożliwiając obronę.** Rozbestwiony parobczak **zadał Singerowej kilkadziesiąt ciosów tak, iż zemdlała.** Zemdloną odwieziono w stanie pożałowania godnym **do szpitala.**

Działo się to, jak wspomnieliśmy w ubiegły piątek. Przez 5 dni, tj. do wtorku **Singerowa pozostawała w groźnym stanie w szpitalu, a we wtorek wieczorem zmarła.** Zarząd szpitala skierował doniesienie do Prokuratury, która **zarządziła wdrożenie dochodzeń i przeniesienie zwłok do Instytutu medycyny sądowej. Wczoraj aresztowano Łaszczyszyna oraz Białkowską.**

Życie stało się dla nich macochą!

POWIESIŁ SIĘ NA RĘCZNIKU. — USIŁOWANY ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Lwów 13. czerwca.

(—) Wczoraj przedpołudniem w realności przy ul. Kurkowej 5. **popełnił samobójstwo przez powieszenie się na ręczniku w łazience 55-letni Antoni Dutkiewicz,** który popełnił śmierć. Zwłoki zabrano do instytutu medycyny sądowej. Dochodzenia celem ustalenia przyczyny samobójstwa w toku.

Wieczorem **usiłował popełnić samobójstwo** przez rzucenie się pod pociąg na torze kolejowym Lwów—Podzamcze u wylotu ul. Pełtewnej **55-letni Józef Korber.** W ostatniej chwili **zdołano mu przeszkodzić.** Korber zeznał, że do kroku tego **zmusił go brak środków do życia.**

Wypadek kolejowy na Pomorzu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12. czerwca (st) Dziś rano **pociąg transytowy pośpieszny,** zdążający z Prus Wschodnich ku granicy niemieckiej przez terytorjum polskie na przestrzeni Wąbrzeźno—Książki **zawadził o otwarte drzwi wagonu stojącego na torze pociągu robotniczego.** Wskutek tego wypadku **uszkodzony został wagon pocztowy i w dwu wagonach pasażerskich wybite zostały szyby.** Odłamki szkła zraniły lekko dwóch podróżnych.

—o—

SAMOBÓJSTWO ROBOTNIKA.

Częstochowa, 12. czerwca (PAT) Dziś nad ranem policja, na łąkach na Zaciszu **znalazła zwłoki 29-letniego Stanisława Polacika,** zatrudnionego przy robotach miejskich przy budowie stadjonu. **Na zwłokach widniała postrzałowa rana w lewej piersi.** Ze znalezionych listów przy denacie wynika, że **Polacik wraz ze swym przyjacielem, bezrobotnym Ryxem postanowili odebrać sobie życie.** Ryxowi w decydującej chwili zabrakło odwagi do popełnienia tego czynu.

—o—

Wśród pism i książek

Lwów, 13. czerwca.

Nowy tom nowel J. Kossowskiego, zatytułowany „Powroty" stanowi jakby dopełnienie „Zielonej Kadry". Autor „Ceglanego domu" wraca tu do kręgu tematów, które zdobyły mu szeroką i zasłużoną poczytność od chwili ukazania się pierwszej jego książki. „Powroty" — to cykl nowel wojennych. W tematach tych porusza się Kossowski z niezwykłą swobodą. Własne, bezpośrednie przeżycia wojenne pozwalają mu wydobywać z tematów tych przebogatą skalę barw i półtonów, traktować każdą poszczególną nowelę z innego punktu widzenia. Obok nastrojów grozy bitewnej i psychicznej depresji, obok chwytającego za serce opisu tragicznych dziejów zbombardowanego przez lotników domu, w którym mieszkańcy — Włosi — ukryli przed Austrjakami zapasy benzyny — brzmi beztroski śmiech powracających z rozpadającego się frontu austrjackiego krakowskich zuchów, błyśnie fajerwerk szubienicznego humoru ludzi, którzy na chwilę — urlop — wydostali się z wojennego piekła, lub zadrży nuta żołnierskiego przywiązania. Ta różnorodność tematów i bogactw barw, żywość i bezpośredniość opowiadań Kossowskiego zapewnia „Powrotom" niezawodne powodzenie.

Ulgowe bilety kolejowe

W KOMUNIKACJI PODMIEJSKIEJ.

Lwów, 13 czerwca.

W myśl postanowień kolejowej taryfy osobowej i bagażowej wydaje się ulgowe bilety w komunikacji podmiejskiej tylko w pewnych ściśle określonych relacjach i tylko do pewnych pociągów t. z. podmiejskich, oznaczonych w rozkładach jazdy. W okręgu lwowskiej Dyrekcji kolejowej zarządzono w obecnym sezonie wydawanie biletów ze Lwowa do wszystkich stacyj i przystanków aż do Gródka Jagiell. włącznie, Brzuchowic wzgl. Żółkwi włącznie, Lubienia Wielkiego wzgl. Komarna - Buczał włącznie i Mikołajowa — Drohowyża włącznie. Ponadto wydaje się także bilety na stacji Lwów — Kleparów do stacyj i przystanków aż do Brzuchowic wzgl. Żółkwi włącznie, na stacji Lwów — Łyczaków do Winnik włącznie, w Jarosławiu do Przeworska włącznie i do Lubaczowa włącznie, w Samborze do Chyrowa włącznie i do Rudek włącznie, w Stryju do Mikołajowa — Drohowyża włącznie, w Złoczowie do Krasnego włącznie, wreszcie z Nowego Zagórza do Sanoka i z Włodzimierza do Iwanicz koło Sokala.

W wymienionych relacjach mogą być wydawane także bilety powrotne z obliczeniem cen według ulgowej taryfy podmiejskiej.

—o—

Wzruszająca tragedja aplikanta lwowskiego

Na martwych zwłokach zacisnęła się pętlica...

Dzieje niedoszłego dr. praw, który pozbawił się życia.

Lwów, 13. czerwca.

(—) Wczoraj koło 5-tej nad ranem przechodnie, którzy o tak wczesnej porze używali przechadzki **na stokach Wysokiego Zamku, ujrzeli wiszące na jednem z drzew zwłoki młodego mężczyzny, a obok na ziemi leżał rewolwer.** Zaalarmowano natychmiast policję, która ustaliła na podstawie dokumentów znalezionych przy zwłokach denata, że **był nim 26-letni Eugenjusz Benedykt Spät, aplikant sądowy, zamieszkały przy ul. Śnieżnej 5.** W kieszeni znaleziono

list, zaadresowany do brata,

w którym denat zawiadamia go o popełnieniu samobójstwa i **prosi o przebaczenie i zapomnienie o nim.** Motywu swego rozpaczliwego kroku **denat nie podał.** Jak wykazały przeprowadzone oględziny, **Spät wprzód założył sobie pętlicę na szyję, następnie strzałem rewolwerowym w serce pozbawił się życia.** Po strzale

zacisnęła się pętlica już na martwych zwłokach.

Nędza zabiła ojca, a matce odebrała zmysły...

W toku dalszych dochodzeń udało się stwierdzić **motyw tego strasznego kroku młodzieńca,** zapowiadającego się jak najlepiej i **rokującego wielkie nadzieje na przyszłość.** Denat pochodził z ongiś bardzo zamożnej rodziny kupieckiej. Ojciec bowiem jego był przed wojną **właścicielem kilku realności.** Podczas wojny stary Spät

stracił majątek,

a pozostała mu jedynie 3-piętrowa kamienica przy ul. Marji Śnieżnej 5. — **Ale i tę kamienicę w końcu wobec coraz gorszych warunków materjalnych zmuszony był sprzedać,** a wkrótce pozostał wraz z żoną i dwoma synami

bez środków do życia.

Nędza coraz częściej poczęła zaglądać do domu Adolfa Späta tak, iż rozchorował się on i **w r. 1922 umarł, pozostawiając żonę i dwóch synów bez jakichkolwiek środków utrzymania.** — W jakiś czas później żona jego z rozpaczy i zmartwienia

postradała zmysły

tak, że rodzina zmuszona była ją oddać do zakładu w Kulparkowie, gdzie przed trzema laty zmarła. Pozostali dwaj chłopcy, którzy **byli już po maturze, zdani zostali na łaskę losu** i aczkolwiek nie mieli żadnych dochodów, postanowili dokończyć studjów. Pozostałe po rodzicach **mieszkanie, złożone z 4 pokoji i kuchni,** odnajęli rodzinie Markusa Brilla, pozostawiając sobie **jeden pokój.** Sublokator płacił im tytułem czynszu **125 zł. miesięcznie,** a ponieważ czynsz za całe mieszkanie wynosił 125 zł., a zapomogi ciotki były bardzo skromne, przeto obaj studenci znajdowali się

w skrajnej nędzy.

Gdy zabrakło sił do dalszej walki.

Przed rokiem Eugenjusz Benedykt Spät **dostał posadę koncypienta** w Korczynie pod Szczawnicą, gdzie pracował 10 miesięcy, poczem wyjechał do Lwowa i został **aplikantem sądowym.** W najbliższy poniedziałek tj. 16 b. m. Spät **miał się promować w Krakowie na Uniwersytecie Jagiellońskim.** W ostatnich czasach całymi dniami i nocami **przygotowywał się do ostatniego egzaminu.** Głód jemu i jego bratu tak dokuczał, że istotnie uczyć się obaj nie mogli.

W środę Spät wstał wcześniej niż zwykle,

był bardzo przygnębiony

i przez cały dzień pisał listy. Wieczorem wyszedł z domu, a **wychodząc, żegnał się z domownikami słowami:** „Do widzenia, kochani" — i łzy pojawiły się w jego oczach. Gdy późnym wieczorem nie wrócił, zaniepokojono się w domu, ale pomyślano, że poszedł może do ciotki. Tymczasem Spät nie mając już sił do dalszej walki ze strasznym losem, **postanowił wziąć rozbrat z życiem i do domu już nie wrócił.** Przez całą noc

błąkał się po ulicach miasta,

aż wreszcie dotarł na Wysoki Zamek i tam położył kres swojemu życiu. — Domownicy, gdy się wczesnym rankiem o tym strasznym fakcie dowiedzieli, omal nie postradali zmysłów. Denat bowiem dla zalet swego charakteru **był powszechnie lubiany.** Tragiczna śmierć jego wywołała w całej dzielnicy **olbrzymie wrażenie.**

Po dokonanych oględzinach przez komisję lekarsko - komisyjną, **zwłoki denata odstawiono do instytutu medycyny sądowej.**

---

13. dzień rozprawy przed sądem przys.

...Ani to pomoże, ani to zaszkodzi...

Zeznania komisarza Feduniszyna.

Lwów, 13. czerwca

(—) Aczkolwiek **proces terorystów ukraińskich** zapowiedziany był na kilka tygodni, to jednak spodziewano się, że **przewód sądowy będzie postępował szybko naprzód i rozprawa zakończy się w zakreślonym terminie.** Tymczasem rozprawa przedłuża się i dziś nawet w przybliżeniu nie można określić, kiedy się ona zakończy, zwłaszcza, że **niewiadomo na razie, z jakimi wnioskami wystąpi jeszcze prokurator i ława obrońców i wiele z tych wniosków będzie dopuszczonych.** W każdym razie jeśli chodzi o obrońców, to z tej strony zapewniają o długim szeregu wniosków, których **wygłoszenie i umotywowanie zajmie podobno dwa dni.** Oczywista, że nastąpi oświadczenie się prokuratora, co również zajmie mnóstwo czasu.

Wczoraj pierwszy zeznawał **posterunkowy Tadeusz Dębicki,** który we wrześniu ub. r. był przydzielony do **brygady politycznej i w dniu 18 września aresztował Bidę.** Gdy Bidę sprowadzono do Komisarjatu, **był tam obecny kom. Feduniszyn,** a na jego widok Bida odrazu powiedział: **„A to pan komisarz Feduniszyn, dobry wieczór panu. Mieliśmy się spotkać na pl. św. Antoniego, a tymczasem spotykamy się tutaj. Miałem pana zastrzelić".** Bida zaraz na wstępie przyznał się, że w r. 1927 został zwerbowany do U. O. W. przez **Czuczmana** i przez niego na pl. św. Jura zaprzysiężony.

Razu pewnego otrzymał on od organizacji **100 pocztówek z podobizną Bessarabowej** na sprzedaż. Na pytanie świadka, czy pieniądze ze sprzedaży zwrócił i komu, odpowiedział: **„Czy ja taki frajer, aby im oddawać pieniądze? przecież ja muszę jechać tramwajem i potrzebuję na swoje przyjemności".** Dalej opowiadał Bida szczegółowo **o planowanym zamachu na kom. Feduniszyna i na wywiadowcę Ogrodnika.** Zkolei opisał Bida **scenę na Targach Wschodnich.** Mianowicie w chwili wręczania walizki z bombami pannie Rothównie w biurze zarządu Targów Wschodnich, powiedział jej: **„Niech pani uważa, bo tam jest szkło".** Świadek dodaje, że Bida o fakcie tym spisał pisemne zeznania i w tej chwili **wyciąga z kieszeni karteczkę i treść jej odczytuje:**

„Zeznaję, że walizę na plac Targów Wschodnich zaniosłem sam i oddałem w przechowanie w zarządzie Targów Wschodnich". Dnia 21 września 1929. Roman Bida".

Przewodniczący (do Bidy): Czy pan pisał tę kartkę?

Bida: Tak pisałem.

Dr. Hankiewicz: Ja tego nie rozumiem, co to jest właściwie?

Przewodniczący podaje kartkę obrońcy, poczem zostaje ona włączona do protokołu.

Pseudonimy p. Bidy.

Przew. (do świadka): Jak zachowywał się Bida po aresztowaniu?

Świadek: Był zmartwiony brakiem wolności.

Dr. Hankiewicz: A może był przygnębiony?

Świad.: Było coś pośredniego między dobrym humorem a smutkiem.

Dr. Hankiewicz: Jakim pan termometrem to mierzył?

Świad.: Wzrokowo.

Dr. Hankiewicz: A jakimi pseudonimami posługiwał się Bida?

Świad.: On sam zeznał, że miał tyle pseudonimów, że nie mógłby ich wszystkich wymienić. Każdemu przedstawiał się inaczej i w każdej sprawie występował pod innem nazwiskiem.

Dr. Hankiewicz: Czy odniósł pan wrażenie, że Bida odgrywał w organizacji podrzędną rolę?

Świad.: Nie, raczej przeciwnie, że musiał odgrywać główną rolę.

Dr. Hankiewicz: Dlaczego pan przemawiał do Bidy per panie Romcio, a on wzajemnie do pana per pa.

Włamanie do kasy Stefczyka

w Bohorodczanach.

SPRAWCA ROZBIŁ BIURKO I ZABRAŁ 300 ZŁ.

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów w czerwcu.

Onegdaj w nocy włamał się nieznany sprawca do budynku szkoły powszechnej w Bohorodczanach, w którym to budynku mieści się kasa Stefczyka, prowadzona przez kierownika szkoły. Włamywacz rozbił szufladę w biurku i skradł 300 zł. W ten sam sposób otworzył szafy szkolne i szuflady w stołach nauczycielskich, w których nie znalazł jednak żadnych wartościowych przedmiotów. Sprawcy włamania dotąd nie udało się ująć.

Nowa ofiara Prutu

(Od naszego korespondenta.)

Kołomyja, w czerwcu.

Podczas kąpieli w Prucie **utonął 25 - letni Juda Zeiger zamieszkały w Kołomyji** przy ul. Szpitalnej 19. Zwłoki denata zostały wydobyte i złożone **w miejscowej kostnicy.**

Niesłychany wypadek zdziczenia.

NOŻEM W PIERŚ ZA NIEPRZEPUSZCZENIE PRZEZ OGRÓD.

(Od naszego korespondenta.)

Kołomyja, w czerwcu.

Wypadek niesłychanego zdziczenia zaszedł w jednej z wsi pod Kołomyją. Oto niejaki **Izrael Bieger** pragnął przejść przez ogród **Iwana Huculaka** w Okrzesnicach. Gdy właściciel ogrodu **nie chciał udzielić na to swego zezwolenia,** Bieger uderzył go laską po głowie, **następnie pchnął nożem w lewą pierś w okolicy serca.** Huculaka przewieziono natychmiast **w stanie beznadziejnym do szpitala,** ale wątpliwe jest, czy uda się utrzymać go przy życiu. **Sprawcę zbrodniczego czynu aresztowano i osadzono w więzieniu śledczem w Kołomyji.**

nie Tadzio?

Św.: Wszyscy oskarżeni odnosili się do mnie z sympatją.

Dr. Hankiewicz: Tak, na pana nikt się nie żalił. A na co panu była ta kartka z podpisem Bidy potrzebna?

Św.: Człowiek raz mówi tak, raz inaczej, chciałem mieć w ręku dokument:

Dr. Hankiewicz: A co się z tą kartką stało?

Św.: Schowałem ją, następnie dałem ją kom. Feduniszynowi, a dziś odebrałem i oddaję sądowi.

Przewodniczący (do Bidy): No, jak pan wytłumaczy ten fakt napisania tego oświadczenia?

Bida: Uważałem, że napisanie tej kartki ani nie pomoże mi, ani nie zaszkodzi.

żył się przed świadkiem, że **pluje krwią i nawet pokazał mu krew na chustce.**

Następny świadek dr. Haisig badał oskarżonych Machnickiego i Kiryluka, a ponieważ byli chorzy, **odesłał ich do szpitala. Kiryluk skarżył się, że go bito mokrą trzciną.** Świadek badał oskarżonych tylko do 16. września, później pozostawali oni pod opieką dra Wernickiego.

Kolejny świadek dr. Emanuel Schenker nie nie wie o biciu oskarżonych i zeznaje, że **badanie lekarskie odbywało się zawsze w obecności jednego lub dwóch funkcjonarjuszy policyjnych.**

Następnie zjawił się wezwany **podkom. Józef Feduniszyn,** zastępca naczelnika Urzędu śledczego we Lwowie

„Tato, de rewolwer?“

Zkolei świadek omawia **rolę oskarżonego Ogrodnika.** Rewizja w jego mieszkaniu nie dała **żadnego rezultatu.** Na policji przyznał się on sam, że ma rewolwer w domu i **i opisał szczegółowo miejsce w kominie, gdzie broń była schowana.** Ogrodnik nawet napisał kartkę do swego ojca, by **oddawcy tej kartki rewolwer ten wydał.** Tekst tego pisma był następujący: **„Tato, proszu cej rewolwer, kotryj wy znajete, a kotryj ja schowaw, wydaty tomu panu“.** Ojciec jednak oświadczył, że o niczem nic nie wie **i broni nie wydał.** Świadek wybrał się poraz drugi z tą kartką, ale i drugim razem nic nie wskórał. Dopiero za trzecim razem **świadek zabrał ze sobą oskarżonego na Zniesie nie** i tam oskarżony wprost zwrócił się do ojca ze słowami: **„Tato, de rewolwer?“** Po tych słowach stary ogromnie się zmieszał, ale broni nie wydał. Dopiero, gdy go zabrano do więzienia, **napisał karteczkę do swej żony, polecając jej wyszukanie rewolweru.**

Zabiera głos **oskarżony Bida** i usiłuje wyjaśnić, że wszystko to, co zeznawał w policji wobec świadka **jest nieprawdą i że jest niewinny.** Na to świadek Dębicki stwierdza, że Bida wtedy istotnie przyznał się i **kilkakrotnie zapytywał, czy będzie musiał to samo mówić w sądzie.**

Przew. (do Bidy): Czy jak pan dawał oświadczenie świadkowi, to pan już wtedy wiedział, że pan wszystko odwoła?

Bida: Tak jest.

UOW. ma swoją defenzywę.

Na szereg pytań obrońcy Hankiewicza Bida wyjaśnia, że wtedy, **kiedy kartkę tę pisał, to właściwy sprawca nie był jeszcze bezpieczny, ale wtedy, kiedy swoje zeznania odwołał, wtedy ów osobnik był już całkiem bezpieczny.**

Przew.: A skąd pan wiedział w momencie odwołania swoich zeznań, że ów sprawca jest już bezpieczny?

Dr. Szewczuk: U. O. W. ma też widocznie defenzywę.

Następnie przesłuchano lekarzy, a mianowicie lekarza miejskiego **dr. Jaszczurowskiego,** oraz lekarzy więziennych: **dra Haisiga, dra Wernickiego i dra Schenkera.**

Przewodniczący (do dra Jaszczurowskiego): Czy do pana doktora zwracał się któryś z oskarżonych o pomoc lub o poradę?

Św.: Żaden z nich.

Przew.: Czy był wypadek, by któ ry z oskarżonych żalił się, że go bito?

Św.: Nikt, policja obchodziła się z nimi łagodnie.

Przew. (do oskarżonych): Czy który z was zgłaszał się do tego pana?

Oskarżeni milczą.

Zabiera głos oskarżony Kulczycki i mówi, że razu pewnego skar-

Rozmowa w biurze.

Przew.: Pan prowadził śledztwo w sprawie napadu na pocztę, przy ul. Gębokiej?

Św.: Tak. Dnia 3. sierpnia 1928. został wykonany napad, w 10 dni później sprawcy zostali ujęci i 25. **sierpnia stanęli przed sądem doraźnym.** W połowie września 1928 świadek wyjechał na studja do Wiednia, a w połowie r. 1929 powrócił do Lwowa. **W kilka dni po aresztowaniu zamachowców świadek przeglądał protokół zeznań Naorlewicza,** zamierzając brać udział w prowadzeniu dochodzeń. Z zeznań tych **zaintrygował go jeden ustęp, w którym Naorlewicz powiedział, że miał wziąć udział w zamachu na jednego z wyższych urzędników policji.** Świadek dowiedział się dalej, że zamach ten planowany był na niego, **wobec czego wycofał się z tej sprawy, by mimowoli nie być stronniczym.** Po raz drugi zetknął się znowu z tą sprawą w chwili, gdy **dwóch wywiadowców przyprowadziło Bidę.** Wówczas w korytarzu świadek usłyszał: **„A, pan komisarz Feduniszyn“. Wobec** tego odwrócił się i **poprosił Bidę do biura.** Bida wtedy powiedział, że od dawna świadka śledził, a **poznał go na ul. Akademickiej** w chwili, gdy ten miał paczkę w ręku i pokazywał jakąś książkę pewnej osobie. **Wówczas jakaś kobieta miała powiedzieć Bidzie, że to jest właśnie komisarz Feduniszyn.** Świadek podaje, że te szczegóły są zgodne z prawdą, gdyż istotnie razu pewnego nie długo po swoim powrocie z Wiednia, **kupił kilka książek i na ul. Akademickiej pokazywał je jednemu znajomemu.** Przy oglądaniu aktów uderzył świadka jeszcze jeden szczegół, a mianowicie **oskarżony Ogrodnik zeznał, że widział raz świadka w budynku Magistratu.** I istotnie bezpośrednio po powrocie z Wiednia **świadek był w Magistracie, by jako oficer rezerwy zgłosić zmianę swego adresu.**

W tem miejscu składa świadek **oświadczenie, które wywołało na sali wielkie poruszenie.** Mianowicie świadek zawiadamia sąd, iż **na podstawie wywiadu konfidencjonalnego dowiedział się, iż zamach na jego osobę ma być przez U. O. W. ponowiony i że wykonanie ma nastąpić bezpośrednio po zakończeniu obecnego procesu.** W tej chwili **dr. Hankiewicz,** poparty przez dra **Starosolskiego i Szuchewicza** stawia wniosek, by **zażądać zwolnienia komisarza Feduniszyna z tajemnicy urzędowej, aby świadek mógł przedstawić wszystkie dowody, mające świadczyć o zamierzonym drugim zamachu na jego osobę.** Trybunał wniosek ten odrzucił, uważając, że jest on dla samej sprawy nieistotny.

Na tem rozprawę **przerwano do dnia dzisiejszego.** Dziś w dalszym ciągu zeznawać będzie podkom. Feduniszyn.

Samobójstwo ucznia gimnazjalnego.

PRZYCZYNĄ DESPERACKIEGO KROKU BYŁA ZŁA NOTA, KTÓRA GROZIŁA DENATOWI.

(Od naszego korespondenta

Kołomyja, w czerwcu.

Wielkie wrażenie wywołała tu wiadomość o **samobójstwie 20 - letniego ucznia VI. kl. gimn. w Kołomyji Karola Pituły,** zamieszkałego przy ul. Zamkowej 7. Pituła obawiając się **złej noty,** która mu groziła popadł w wielkie zdenerwowanie i **wystrzałem z rewolweru w serce odebrał sobie życie.** Wypadek ten stanowi przedmiot powszechnych rozmów w Kołomyji.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 14. VI. 1930.

LEWIS MAY.

Bez sumienia.

O człowieku, któremu Edyta Manley powierzyła swoje życie, mawiano niekiedy, że jest bez sumienia.

Pojęcie, jakie obejmuje to określenie, jest ważkie, ale do samego orzeczenia nie należy przypisywać zbytniej wagi: jest zanadto rozpowszechnione. Tak mówią o sobie ludzie, gdy zapatrywania ich są odrębne, w podobny sposób odzywa się wierzyciel o opieszałym dłużniku i trapiony dłużnik o niepobłażliwym wierzycielu. Tak mówią przedewszystkiem ludzie, gdy spotykają się z odpornością na swoje żądania, a także ci, co stają wobec niewytłumaczonej powściągliwości i chłodnego, skrytego milczenia.

Pomimo to, brak sumienia jako zjawisko jest rzeczą stwierdzoną, aczkolwiek niedocieczoną co do swojej istoty.

Gdyby psychjatrja nie drzemała dotąd w kolebce niemowlęctwa, jak utrzymują najwybitniejsi jej przedstawiciele, ogół zostałby — może — uświadomiony w tej dziedzinie. Przy obecnym stanie rzeczy zadowolić się należy przypuszczeniem, że brak sumienia jest wadą wrodzoną, czemś w rodzaju duchowego kalectwa, z którem ludzie przychodzą na świat, tak jak inni rodzą się głusi i niemi.

Trudno właściwie powiedzieć w czem uławniał się brak sumienia u Freda Cartona. Nie robił rzeczy, niezgodnych z utartą etyką i nikogo nie krzywdził. Poprostu szedł własną drogą, kierując się samodzielnemi, zgóry zakreślonemi i obranemi planami.

Jako młodszy syn lorda nie posiadał majątku, tem bardziej, że ojciec jego popełnił nieostrożność pojęcia żony niemal biednej, t. j. posiadającej tylko niewielką rentę roczną.

Po skończeniu uniwersytetu w Oksfordzie, Fred, wbrew życzeniu rodziców, którzy pragnęli, by poświęcił się karjerze dyplomatycznej, do której się przygotowywał, objął zarząd majątku ziemskiego jednego ze swoich przyjaciół, stale zamieszkałego na kontynencie Europy.

I tutaj właśnie poznał Edytę Manley i ożenił się z nią niemal bez namysłu.

Jako córka duchownego, wychowana na wsi, Edyta wniosła w swoje pożycie małżeńskie nieokiełznaną radość życia, długo tłumioną w purytańskiem otoczeniu rodzicielskiego domu. Olśniewająco piękna, umiała zawładnąć całem jestestwem męża i nic sobie z tego nie robiła, że lord Taverner z żoną, rodzice Freda, przyjęli ją bardzo chłodno. W tem większej zgodzie żyła z Harry'm Sterwood, starszym bratem Freda i przyszłym lordem Taverner. Harry zaś rad był, że Fred, choć ojciec pomawiał go o brak sumienia, uniezależnił się zupełnie od kieszeni rodziców, a stąd po części i od jego własnej.

Pensja, jaką pobierał Fred od bogatego przyjaciela, pozwalała mu na dostatnie utrzymanie domu, częste podróże do Londynu i dłuższe tam pobyty.

Edyta, która z satysfakcją widziała nazwisko męża, figurujące w książce informacyjnej z dodatkiem „honourable“, z większem jeszcze zadowoleniem przyjęła przedstawienie u dworu i nieskończony szereg zabaw, jakich dostarczał londyński „season“.

Odurzona powodzeniem, jakiego doznała z powodu swej urody i stałego poparcia Sterwood'a, zapominała zupełnie o zakreślonych jej koniecznością granicach wydatków.

Stąd zdarzyło się, że człowiek „bez sumienia“, któregoś rana zagadnął żonę dziwacznem pytaniem:

— Powiedz, Edyto, czy ty masz sumienie?

Siedziała w swoim pokoju, zajęta przymierzaniem kapeluszy, przysłanych z Londynu.

Ton jego pytania był tak niezwykły, że młoda kobieta z pewną gwałtownością odwróciła głowę.

Fred stał na progu, w ubraniu do konnej jazdy, wysokich butach, szpicrutą w jednej ręce i pliką papierów — najwidoczniej rachunków — w drugiej.

Edyta odrazu spostrzegła wzburzenie męża. Jego twarz była zlekka zaczerwieniona, a głos — pomimo panowania nad sobą — ochrypły. Przeczuła jakąś przykrość dla siebie i postanowiła odeprzeć ją zarzutem:

— Przestraszyłeś mnie. Dlaczego wchodzisz do mnie w takiem ubraniu i przemawiasz do mnie podobnym tonem? Dżentelmen...

— O, do licha z dżentelmeństwem, gdy chodzi o sprawy żywotne! Powiedz mi lepiej, czy godzi się z pojęciem prawdziwej lady pakować męża w błoto... te twoje rachunki przewyższają moją półroczną pensję...

— Druga połowa wystarczy nam na nasze utrzymanie — rzekła Edyta chłodno, zpowrotem odwróciwszy się do zwierciadła, które odbiło jej pobladłą twarz i rozszerzone oczy.

— Pozwolisz, że o tem zwątpię, — odrzekł Fred, hamując zarówno głos, jak i wzburzenie. — Zwracam ci w każdym razie uwagę, byś odtąd ograniczała swoje wydatki i pamiętała o tem, że nie odbieram pensji zgóry... Postaram się zaradzić sprawie tym razem i proszę cię na przyszłość...

— Na przyszłość proszę cię i ja, byś nie ośmielił się więcej przemawiać do mnie w ten sposób i w zakurzonych „breeches'ach“ nie wchodził do mego pokoju...

Spodziewała się, że Fred przeprosi ją, zacznie błagać, całować, obiecywać, czego ona tylko zapragnie, lecz wbrew tym oczekiwaniom, mąż jej zawrócił na pięcie, nie odezwawszy się wcale. W lustrze, gdy szedł ku drzwiom, widziała jego profil, surowy, zacięty i... tak jest, nie było wątpliwości — wrogi.

— On naprawdę nie ma sumienia — zadecydowała Edyta.

*

To pierwsze nieporozumienie stało się punktem zwrotnym w pożyciu młodych małżonków.

Odtąd, choć napozór życie ich płyn-

Konkurs letni „Gazety Porannej".

Każdy musi o tem wiedzieć!

Dziesięć przykazań dla uczestników.

Lwów, 13. czerwca.

Dla orjentacji naszych Miłych Czytelników zbieramy wszystkie informacje, dotyczące naszego konkursu letniego i **podajemy je w 10 punktach:**

1) Każdy z Czytelników naszego pisma może ubiegać się o główną wygraną, którą stanowi **urocza willa z odpowiednią parcelą w Olesiowie.**

2) Do uczestnictwa w naszym wielkim konkursie letnim jest uprawniony ten Czytelnik „Gazety Porannej", który **wytnie kolejno 30 kuponów,** ukazujących się sukcesywnie w każdym numerze naszego pisma, począwszy **od 5. czerwca.**

3) Wszystkie wycięte kupony należy **włożyć do koperty wraz z dokładnym adresem,** t. j. imieniem, nazwiskiem i miejscem zamieszkania przysyłającego i przesłać je bądź pocztą, bądź złożyć osobiście w Redakcji naszego pisma z wyraźnem zaznaczeniem na kopercie: **„Konkurs letni „Gazety Porannej".**

4) Na nadsyłanie kuponów **przeznaczamy 5 dni** od daty wydrukowania ostatniego kuponu, poczem bezwarunkowo **zamykamy listę.**

5) Należy nadsyłać **wszystkie zebrane** kupony, a nie ich **część.**

6) Po upływie terminu zgłoszeń rozpoczniemy **drukowanie listy zgłoszonych Uczestników do konkursu.**

7) **Losowanie odbędzie się 15. lipca b. r. w obecności notarjusza i świadków.**

8) Dla tych, których minie główna wygrana, przeznaczyła „Gazeta Poranna" **20 nagród pocieszenia,** na które złożą się **bardzo cenne i piękne wyroby pacykowskiej fabryki fajansów, jak wazy, statuetki i t. p.** Losowanie w sprawie tych nagród pocieszenia odbędzie się tak samo, jak przy nagrodzie głównej.

9) Komu **brakłoby** poszczególnych kuponów konkursowych może **ten brak uzupełnić,** zakupując odnośny numer gazety w **Administracji naszego pisma.**

10) **Punkt ostatni i najważniejszy: Minimalny trud, a możliwość otrzymania willi, oto ponętna perspektywa której żaden z naszych Czytelników zlekceważyć nie może i nie powinien!**

Zemsta kłusownika,

CIOS SZTYLETEM W SERCE.

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów w czerwcu.

W Kończanach Nowych pow. stanisławowskiego zaszedł ostatnio wypadek, **który zakończył się tragicznie. Miejscowy** strażnik łowiecki, **Ołeksa Mycnyk,** zrobił doniesienie na 21-letniego **Konstantego Kowalskiego** z powodu nieprawnego posiadania broni i kłusownictwa. **Kowalski mszcząc się za to, napadł na Mycnyka i pchnął go sztyletem myśliwskim w serce.** W stanie beznadziejnym odwieziono rannego do szpitala powszechnego w Stanisławowie. Za zabójcą, który zbiegł **zarządzono pościg.**

nęło zwykłym trybem, oboje mieli się wzajem na baczności. Edyta śledziła zamkniętą w sobie, poważną i surową twarz męża, widocznie przeciążonego troską, a Fred pomimo woli objął kontrolę nad ruchami młodej kobiety, by w wypadku potrzeby założyć protest.

Pewnego wieczora, podczas pobytu w Londynie, gdy małżonkowie wybierali się do opery w towarzystwie Harry'ego Sterwooda, Fred zauważył na szyi żony naszyjnik z prześlicznym „pendentif'em" ze szmaragdów, którego dotąd nie znał jeszcze.

— Skąd to masz? — zapytał spokojnie. Jednak drgały jego nozdrza i pobladła twarz nie zdradzała nic dobrego.

— Och! to prezent, — odparła Edyta niedbale.

— Prezent, o którym nic nie wiem? — zapytał Carton z chłodną ironją. — To dziwne. Czy wolno wiedziec od kogo?

Edyta zmieszała się, lecz szybko opanować się potrafiła.

— Sądzę, że jestem pełnoletnia — próbowała zażartować — i wolno mi...

— Od kogo? — powtórzył Carton spokojnie, ale stanowczo.

— Nie odpowiadam na pytania, stawiane podobnym tonem.

— A ja nie pozwolę ci nosić tak cennych klejnotów, gdy nie wiem od kogo pochodzą...

— Są fałszywe...

— Więc nie są prezentem...

— Tak jest, są darem...

— Więc nie są imitacją... Zdejm to...

— Ani mi się śni...

— Zdejmiesz, albo powiesz skąd pochodzą...

W tej chwili wszedł służący, anonsując Mr. Sterwood.

— To dar Harry'ego — rzuciła pośpiesznie Edyta, gdy wychodził służący.

— Zobaczymy — syknął Fred.

Wchodził Sterwood, elegancki, dystyngowany, szczery, uśmiechnięty.

— Mój drogi chłopcze, — rzekł Fred niezwykle serdecznie, żywo wychodząc na spotkanie brata, — nie mam zamiaru robić ci przykrości, lecz raz na zawsze proszę cię nie rób prezentów mojej żonie, niezgodnych z naszą sytuacją, o których w dodatku nie wiem i które ponadto rujnują ciebie...

— Co ty gadasz? — rzekł zaskoczony Sterwood — mój stary, wiesz dobrze, że nie zapytawszy ciebie...

Urwał. Jedno spojrzenie w pobladłą twarz brata i zmienione oblicze Edyty wytłumaczyło mu wszystko, zdradziło jej kłamstwo.

*

Cartono'wie byli w operze z Sterwoodem i Edyta nie zdjęła swego naszyjnika. — Lśniła w nim nawet na kolacji w hotelu Ritz'a. Carton był mniej rozmowny niż zwykle, lecz nie zwróciło to niczyjej uwagi.

Następnego dnia znaleziono go z przestrzeloną skronią.

— Trzeba być bez sumienia — wygłosił ktoś z gości na jego pogrzebie — by unieszczęśliwić w ten sposób młodą żonę, tak krótko po ślubie...

Tłum. C. S.

Najsławniejsze serwisy świata.

Złośliwa zemsta Katarzyny Drugiej.

Nauczka dla Potemkina.

Lwów, 13. czerwca.

(—) Na aukcji w Nowym Jorku zakupił pewien zbieracz amerykański niedawno **złoty serwis,** który niegdyś zdobił stół cesarzy rosyjskich. Serwis ten posiada swoją sławę i jest jednym **z najgłośniejszych złotych serwisów świata.** Przy tej sposobności pewien dziennik zagraniczny zamieścił ciekawy artykuł o rozmaitych innych jeszcze złotych serwisach.

I tak wymienia on np. złoty serwis, należący do rodziny **habsbursko-lotaryńskiej.** Jest on obecnie własnością rządu austrjackiego. Przedstawia wysoką wartość artystyczną, jest z masywnego złota i waży **4 i pół centnara tylko.** Na 20 nakryć złożonych z widelców, łyżek i noży, zużyto **okrągło 300 kg. najczystszego złota.** Najpiękniejszą może częścią tego serwisu jest

wysoka taca

na mięso, ważąca **50 kg.** Współcześni pamiętnikarze zwracają uwagę, że serwis ten kazał sporządzić w r. 1760 cesarz Franciszek dla swej małżonki **Marji Teresy.**

W Prusiech znany jest złoty serwis **Fryderyka I.,** obliczony na **36 osób,** wspaniałe dzieło **złotnika francuskiego.** Dwór monachijski również uwielbiał piękne błyszczące kruszce. Istniał tam **wspaniały serwis złoty,** do którego przybywały za kolejnych monarchów coraz to **nowe arcydzieła.**

Najdroższy może i najpiękniejszy serwis należał do **angielskiego księcia Newcastle.** Współcześni ocenili go na

pół miljona funtów szterlingów.

Gdy książę w r. 1748 przeniósł się z Anglji do Hannoweru, wziął swój złoty serwis ze sobą. Ale w Hannowerze przyszły nań złe czasy, gdyż prowadził życie rozrzutne. Znalazłszy się w fatalnem położeniu finansowem, musiał swój serwis

zastawić.

Gdy wreszcie powrócił z Hannoweru do Anglji, zebrał znowu odpowiednią ilość pieniędzy, aby serwis z zastawu wykupić.

Wspaniała zabawa faworyta carowej.

Zacząwszy od rosyjskiego serwisu, skończmy także na rosyjskim. Ten drugi złoty serwis należał naturalnie

do Potemkina,

którego dwór **współzawodniczył świetnością** z dworem Katarzyny II. W r. 1790, a więc na rok przed śmiercią, urządził faworyt ku czci cesarzowej

wspaniałą zabawę

Właśnie na ten bankiet kazał **sporządzić złoty serwis.** Deser, podany na złotych talerzach, składał się z brylantów i drogich kamieni, które goście mogli ze sobą zabrać. Dostawca tego serwisu, pewien kupiec żydowski, nie mógł od Potemkina **odzyskać swych pieniędzy.**

Udał się zatem ze skargą do cesarzowej, która była bardzo niezadowolona z tego postępku, gdyż lubiła **punktualność w takich zobowiązaniach.** Postanowiła zatem

dać nauczkę

księciu Potemkinowi. Niebawem po owej wspaniałej uroczystości zaprosiła cesarzowa licznych gości na **bankiet, urządzony ku czci Potemkina.** Deser podano także na

Bezrobotny stolarz na żołdzie komunistów.

ZOSTAŁ SKAZANY NA 5 LAT WIĘZIENIA.

Lwów 13. czerwca.

(—) Przed sądem przysięgłych odbył się wczoraj drugi z rzędu w tym miesiącu **proces komunistyczny.** Na ławie oskarżonych zasiadł 22-letni **Mojżesz Siegman,** z zawodu stolarz, oskarżony przez prokuraturę o **zbrodnię zdrady głównej przez drukowanie i rozszerzanie ulotek o treści rewolucyjnej i antypaństwowej.** Oto w okresie przygotowań komunistycznych we Lwowie w marcu br. do t. zw. „Międzynarodowego marszu głodnych", policja wyśledziła, iż **w jednym z domów na Zniesieniu znajduje się tajna drukarnia ulotek, skierowanych do chłopów i żołnierzy.** W chwili przybycia do mieszkania Siegmana, **zastano go zajętego odbijaniem ulotek na cyklostylu.**

Aresztowany Siegman **nie zaprzeczył swej winy** i zeznał, że aczkolwiek wiedział, iż ulotki te są nielegalne, to jednak **jako bezrobotny, nie mając żadnych środków na utrzymanie, dał się namówić do wykonywania tej pracy za wynagrodzeniem 50 zł. tygodniowo.** Namówił go do tego jakiś osobnik, którego nazwiska nie zna. Na wczorajszej rozprawie Siegman bronił się w ten sam sposób, twierdząc, że zarówno on, jak i ojciec jego są **od szeregu miesięcy bez pracy i nie mają z czego żyć, wobec czego dał się namówić do tego zarobku.**

Sędziom przysięgłym Trybunał postawił pytanie w kierunku zbrodni zdrady głównej, dodatkowe pytanie co do dalszego udziału w zbrodni zdrady głównej oraz trzecie pytanie w kierunku zaburzenia spokoju publicznego z par. 65 u. k. Sędziowie przysięgli **pierwsze pytanie zaprzeczyli 10-ma głosami, natomiast potwierdzili pytanie drugie w kierunku dalszego udziału w zbrodni zdrady głównej, a na tej podstawie Trybunał uwzględniając łagodzące okoliczności zasądził oskarżonego na 5 lat ciężkiego więzienia.**

Trybunałowi przewodniczył wiceprez. **Antoniewicz,** oskarżał dr. **Mostowski,** bronił adw. dr. **Pawęcki.**

złotych talerzach.
Ale talerz Potemkina był **przykryty.**
Wszyscy oczekiwali z naprężeniem na chwilę, w której faworyt odkryje talerz i pokaże
wspaniały dar,
kryjący się tam niewątpliwie. Można jednak wyobrazić sobie uczucia wszystkich, a przedewszystkiem Potemkina, gdy spostrzeżono lub dowiedziano się, że na talerzu leżał
rachunek owego kupca
z własnoręcznym dopiskiem Katarzyny: **„Zapłać swoje długi"**. Potemkin podziękował z kwaśną miną i obiecał szybkie zapłacenie długu. Zrobił to rzeczywiście, ale zemścił się w ten sposób na kupcu, że całą sumę złośliwie wypłacił mu **w kopiejkach...**

Z ŻYCIA PROWINCJI.

Kronika tarnopolska.

(Od naszego korespondenta.)

Tarnopol, w czerwcu.

(l) **Wojewódzki Zjazd pracowników oświatowych i społecznych w Tarnopolu,** podobny jak się odbył w czerwcu 1929 r, zwołany został na 21. i 22. bm.

Odbudowa jezdni w mieście naszem utrzymuje się nadal przeważnie w systemie, zaprowadzonym w ostatnich latach przez komisarzy rządowych, mianowicie opiera się na bruku z kostek, tzw. dzikich, tj. nie obrobionych, a natomiast zarzucono system żwirówki miękkiej, tj. piaskowca tłuczonego. Jest to chwalebne, gdyż kurz z pyłu tego piaskowca, zastosowywanego przez blisko 10 lat po wojnie w ciągu lata jest plagą mieszkańców. W bieżącym roku magistrat przeprowadza w myśl uchwał budżetowych rady gm. budowę części ul. Mickiewicza od strony starostwa, placu Mickiewicza, części Starego Rynku (między wylotem ul. br. Hirscha a Ruską) przy użyciu dzikiej kostki granitowej lub z łamanego bazaltu. Dalej przystępuje się do budowy Zielonego Rynku, a to środka z zelbetonu ze smołowaniem, a jezdni z twardego bruku dziką kostką. Trzy ulice, a to Bogata, odcinek ul. Ostrągskiego (od ul. Mickiewicza do Ruskiej) i otoczenie starej synagogi przy ul. Babada odbuduje się wprawdzie żwirówką, jednak z twardego piaskowca delatyńskiego. Zwykłą żwirówkę zastosuje się tylko do dróg w Zagrobeli i na peryferjach miasta (Wertepna, Puntscherta, Gajowa, Łozowiecka i t. p.) i do konserwacji ulic. Na budowę i konserwację dróg przeznaczyła rada gm. na rok bieżący ogółem kwotę 178.960 zł. znacznie mniejszą niż na r. 1928/29, na który preliminowano 216.303 zł., a w rzeczywistości wydano 269.415 zł.

Pod znakiem śpiewu i pieśni płyną dni czerwca tarnopolanom. W parku miejskim dzięki ustalonej w ostatnich dniach pogodzie, publiczność nasza rozkoszuje się trylami słowiczymi. Ale i z estrady rozbrzmiewać będzie w najbliższych dniach pieśń — przedewszystkiem polska. Dnia 12. bm. zapowiedział swój koncert Michał Morena, pierwszy tenor opery katowickiej. Dnia 9. bm. obchodzi Tow. śpiewackie „Bard" pod stałą batutą radcy Kochmana jubileusz swego 5-letniego istnienia koncertem w sali Sokoła ze współudziałem Strzeleckiego, artysty dramatycznego teatru lwowskiego. W ostatnich dniach zawiązało się też w mieście naszem drugie Tow. śpiewackie, mianowicie Nauczycielski Chór Mieszany z inicjatywy inspektora szkol. p. Teofila Wolskiego, który na walnem zgromadzeniu został przewodniczącym zarządu.

Prawidłowe funkcjonowanie naszych **samorządów** na kresach napotyka ciągle na **trudności.** Trzeci miesiąc jak rada miejska wybrała radę zarządzającą Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności, a jeszcze dotychczas rada kasy nie wybrała dyrekcji kasy z 5 członków, bezpośrednio wykonującą administrację kasy. Kilka posiedzeń Rady kasy wśród gorących dyskusji spełzło na niczem, bo nie mogli się członkowie Rady kasy zgodzić na osoby dyrektorów. W grę wchodzą kwestje natury politycznej.

...ostrożnego obchodzenia się z ogniem pożar, który strawił dach realności i ruchomaite przedmioty, znajdujące się na strychu.

Napad bandycki na wsi. Wedle doniesienia, złożonego w posterunku policyjnym, mieli trzej bandyci sterroryzować Stefana Olszańskiego i tegoż żonę w Bachowie, poczem zrabowali kufer, w którym znajdowało się 147 dolarów, oraz 20 zł. i garderobą.

Echo niedawnego przytrzymania policyjnego. P. J. Erdman prosi nas o zaznaczenie, że nigdy nie był ani aresztowany ani przytrzymany w związku z jakąś aferą poborową, z którą nie ma nic wspólnego. — Informacja nasza odnosiła się do niejakiego H. Ehrmana, który był w powyższą sprawę wmieszany.

Kronika przemyska.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w czerwcu.

Jako sprawcy licznych kradzieży mieszkaniowych i wozowych zostali aresztowani Wójcik Piotr, Kramarski Jan, Wańkowicz Gustaw i Sosnowski Stanisław.

Krwawa bójka między pracown. kolejowymi. Podczas pracy w ogrzewalni kolejowej wybuchła sprzeczka między Janem Gachem (ul. Reymonta 78) murarzem kolej. a Józefem Karakuszką ślusarzem kolej. Wymiana słów wyprowadziła z równowagi krewkiego Karakuszkę, który ugodził Gacha jakiemś ostrem narzędziem, podobnem do noża, w okolicę serca. Zranionego Gacha, któremu zresztą nic poważnego nie zagraża, przewieziono celem leczenia do szpitala powszechnego.

Okradli go, kiedy spał w czasie jazdy koleją. Lwowianin, Jakób Dornbaum (ul. Karaicka l. 11a) miał niemiłą przygodę w czasie jazdy koleją. Na przestrzeni Lwów—Jarosław wykradł mu z kieszeni kiedy na chwilę usnął, jakiś szczur kolejowy zegarek z łańcuszkiem oraz srebrną pamiątkową papierośnicę. Dornbaum przebudziwszy się, stwierdził kradzież i wszczął alarm, który jednak nie doprowadził do wykrycia sprawcy, gdyż miał on czas wysiąść na jednej ze stacji kolej. na powyższej przestrzeni.

Za jazdę kolejową na „gapę" zostali tu w ostatnich dniach w czasie specjalnej obławy aresztowani: Jakób Singer z Jaworowa, Tadeusz Kulisz z Tarnawiec (pow. Przemyśl), Marcin Piwowarski ze Zbychowej, powiat Kamień Kaszyrski (woj. poleskie), Włodzimierz Chtiej (z Załuża pow. Sanok), Franciszek Gawlik z Malchowic pow. Przemyśl, Józef Pogorzelec oraz Tomasz Mazurkiewicz, obaj z Szechyń pow. Przemyśl i **Jan Rusin** z Rzeszowa. Przeciw wymienionym skierowano sprawę na drogę sądową z oskarżeniem o oszustwo.

W Sanie utonął podczas kąpieli niejaki Piotr Krasnopolski, syn Kazimierza. Zwłoki topielca wyłowiono i oddano rodzinie.

W domu Piotra Barana w Aksmanicach, wybuchł na strychu wskutek nie-

Wieści z Brodów.

(Od naszego korespondenta.)

Brody, w czerwcu.

Tydzień L. O. P. P. Podobnie, jak w latach ubiegłych, tak też i w tym roku bardzo intenzywnie zajął się Powiatowy Komitet zorganizowaniem Tygodnia Lotniczego. W skład programu, poza urządzeniem zbiórki nietylko w mieście lecz i w całym powiecie, którą to akcją zajęli się naczelnicy gmin wiejskich, nauczycielstwo itp. weszły również różne pokazy lotnicze, napady l. T. D. urządzone przez miejscowy 43 pułk piechoty, oraz odczyty na temat lotnictwa.

Tydzień Dziecka. Niemniejszą atrakcją z końcem maja i początkiem czerwca był „Tydzień Dziecka" urządzony przez Obywatelski Komitet ze Starostą i Inspektorem szkolnym na czele. Nader obfity program rozpoczął się już w dniu 26. maja zbiórką uliczną, zaś wieczorem wykładem w sali Sokoła, wygłoszonym przez insp. Pyżą, na temat „Społeczna Opieka nad Matką i Dzieckiem". W dniach następnych odbyły się również wykłady wygłoszone kolejno przez miejscowych lekarzy, jak dra Okławca, dra Sirkę, dra Szmidera lekarza Stacji „Opieki nad Matką i Dzieckiem" i i. Przepięknie wypadł barwny pochód dziatwy szkół powszechnych, który odbył się dnia 1. czerwca z orkiestrą gimnazjalną na czele. Zakończeniem „Tygodnia Dziecka" był uroczysty wieczór urządzony w sali Sokoła. Na program złożyły się chóralne i muzyczne produkcje młodzieży szkolnej, dalej wykład rejenta Fastnachta na temat Opieki społecznej nad dzieckiem", w końcu odegrano komedyjkę 1-aktową pt. „Pacjent z prowincji". Dochód z wieczoru przeznaczono na „Tydzień dziecka". Istotnie, należy się Komitetowi pełne uznanie za tak doskonałe i piękne przeprowadzenie całej akcji, wynikiem której był pełny sukces.

Tydzień Emigranta. Po skończonych imprezach „Tygodnia Dziecka, Czerwonego i Białego Krzyża", LOPP. itp. przystąpił Powiatowy Komitet ze Starostą na czele do organizacji i przeprowadzenia akcji „Tygodnia Emigranta". Mamy nadzieję, że przy pomocy całej ludności po wiatu oraz miasta, rezultaty pracy Komitetu będą owocne. Zawiązane Komitety w Podkamieniu z hr. Sumińskim, zaś w Leszniowie z ks. Niemczyckim na czele, dają pewną gwarancję, że i w najdalszych zakątkach powiatu, będzie mowa o naszych emigrantach.

FEJLETON „GAZ. POR." z 14. VI. 1930.

Z TEATRU.

„Magja", sztuka w 3 aktach Chestertona. — Występ Juljusza Osterwy.

Od wieków już, jak świat światem, toczy się na jego domenach bezkrwawa, lecz niemniej namiętna walka dwóch obozów, dwóch światopoglądów, dwóch sejmów ludzkich dusz. Jest to walka ziemi z niebem, ciała z duszą, kuli z krzyżem, ateistów z teistami, agnostyków z gnostykami, materji z duchem, racjonalizmu z irracjonalizmem. Na czoło bojowników płomiennych irracjonalizmu wysunął się w ostatnich latach Chesterton, wielki pisarz, wielki myśliciel i wielki społecznik. I jak wspaniale uzbrojony jest w tej walce, jak groźnym jest przeciwnikiem wszystkich racjonalistów świata. Zaiste wspaniały typ bojownika. Przedewszystkiem zdrowie fizyczne i duchowe. A potem ten niebywały temperament, przed którym truchleją jego flegmatyczni współziomkowie. Temperament zgoła nie angielski. Raczej południowy albo słowiański. I kto wie, czy nie dlatego właśnie jest Chesterton takim przyjacielem Polaków, w których dziejach widział zresztą zawsze przewagę pierwiastków irracjonalnych. Wszystkie rodzaje broni ma ten niezwykły pisarz i myśliciel do swej dyspozycji. I ciężkie działa prawdy i rozumu i lekką artylerję przygotowania filozoficznego, i kulomioty zabijających argumentów i kolorowe rakiety paradoksów i trujące gazy satyry i ironji. Lecz najwalniejszą jego bronią jest wiara, ta cudowna, wyssana z piersi matki, wiecznie gorejąca w sercu, którą ocalił ze wszystkich pogromów i jak skarb drogocenny niesie przez swe życie. Symbolem tej wiary jest krzyż, który ostatecznie zwycięża i nad całym wszechświatem rozciąga swe ramiona.

Jest przeto Chesterton pisarzem rasowo katolickim i w swym bojowym geście ma coś z rycerzy krzyżowych. Bo walka jest jego żywiołem i przez walkę dochodzi dopiero do wiecznej prawdy krzyża. Bujny umysł Chestertona szuka wszystkich form wypowiedzenia się. Forma nigdy nie jest dla niego celem, lecz środkiem. Tak samo czuje się dobrze w powieści, poezji, noweli, jak w djalogu, satyrze, artykule polemicznym lub opowieści kryminalnej. Bo w każdą formę wkłada świat swych myśli i światło swej duszy, które nas mają powieść do prawdy. Nie będziemy więc szukać teatru w jego sztuce „Magja", bo nie jest to dramat ludzi, ale dramat myśli ludzkiej, szybującej wciąż między ziemią i niebem, między materją a duchem, między przyrodzonem a nadprzyrodzonem.

Sztuka Chestertona to rozmowa myślących dusz, pełna niespodziewanych olśnień i błyskawic, odkrywających nam nieznane i nieprzeczuwane światy, to królewska uczta dla ludzi inteligentnych i nie mających lęku przed głębią. Nie wszystkich więc zdolna jest przykuć i poruszyć ta intelektualna zabawa, tak odmienna od współczesnego teatru. Lecz za to ci wybrani bogacą po „Magji" swe bogactwo i pogłębiają swą zadumę wiecznością i głębin. Zwłaszcza, jeżeli w te światy tajemnicze poprowadzi dusze nasze taki czarodziej, jakim jest Juljusz Osterwa. Zaiste słodki to kuglarz i magik prawdziwy, który od Elfów chyba nauczył się słodyczy słowa, otwierającego złote bramy marzenia. Najbardziej irracjonalny aktor, jakiego wydała Polska. Wiecznie słucha głosów z daleka i z tamtej strony, kuszący się boleśnie pod dotykiem rzeczywistości, której jest jeno przechodniem. Ma w oczach tęsknotę za tęsknotą, której spełnienia niema na tej ziemi. Przynosi z sobą na scenę subtelną poezję smutku i przemijania wszechrzeczy, więc szczęśliwe są poeci, których słowem przemawia. Bo Osterwa nic nie uroni z ich skarbów, choć je przetwarza w żarze swego serca. Dlatego jest takim czarodziejem sceny polskiej. Czyż wobec tego wszystkiego trzeba zachęcać Lwowian, ażeby zobaczyli „Magję"?

Henryk Zbierzchowski.

KRONIKA

13 CZERWCA Piątek Antoniego

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI.

Piątek, 13-go czerwca o godzinie 4-tej „Rycerze królewny".

Piątek, 13-go czerwca o godz. 8-mej „Magja" — wyst. gośc. J. Osterwy.

Sobota, 14-go czerwca o godz. 4-tej „Ciotunia" z zespołem „Reduty".

Sobota, 14-go czerwca o godz. 8-mej „Magja" — wyst. gośc. J. Osterwy.

Niedziela, 15-go czerwca o godz. 4-tej „Ciotunia" — z zespołem „Reduty".

Niedziela, 15. czerwca o godz. 8-mej „Magja" — wyst. J. Osterwy; ceny popularne.

*

TEATR MAŁY.

Piątek, 13-go czerwca o godz. 8-mej „Djabeł" — wyst. Lenczewskiego — zniżki ważne.

Sobota, 14-go czerwca o godz. 8-mej „Djabeł" — zniżki ważne.

Niedziela, 15. czerwca o godz. 8-mej „Djabeł" — wyst. gośc. Lenczewskiego.

*

REPERTUAR „TRUPY WILEŃSKIEJ".

Piątek, 8.15 wiecz. „Złodzieje" F. Bimka. Premjera. Ceny od 1—3 zł.

Sobota 12-ta w południe. „Nocą na starym rynku" Pereca. Ceny najniższe.

Sobota 4-ta popoł. „Dybuk" Anskiego. Ceny 1—3 zł.

Sobota 8.15 wiecz. „Złodzieje" F. Bimka. Ceny 1—3 zł.

Niedziela 12-ta w południe. „Opowieść o Herszlu z Ostropola". Ceny 1—3 zł.

Niedziela 8.15 wiecz. „Złodzieje" F. Bimka. Ceny 1—3 zł.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Niewinny Grzech" film dźwiękowy oraz dodatki dźwiękowe.

CASINO: „Biały Grzech".

CHIMERA: „Wiosenna Parada".

COLOSSEUM: Pat i Patachon „Don Kiszot" i „Niema szczęścia".

FATAMORGANA: „Zagłada Rosji" z chórem rosyjskim.

GRAŻYNA: „Złote piekło".

KOPERNIK: „Bebe i Ska" i „Górą ka walerski stan".

LEW: Z powodu odnowienia sali i instalowania aparatu dźwiękowego kino zamknięte.

LUNA: „Tragedja w Alpach" oraz „Dziecko na gwałt".

MARYSIEŃKA: Dźwiękowy film „Dzieje małżeńskie" i „Wesoły kawaler".

OAZA: „Ponad śnieg".

PALACE: „Przedślubny grzech" — (dźwiękowy).

PAN: „Dziewczyna ze spelunki".

PASAŻ: „Złodzieje hotelowi" oraz „Ulicznik Paryża".

POLONJA: „Dzikuska" (na cel budowy Domu Ludowego w Lewandówce)

PROMIEŃ: „Port marzeń".

STYLOWY: „Hrabia Monte Christo".

UCIECHA: „Pokusy Brodway'u".

—□—

Wiadomości teatralne.

Występy nieporównanego Juljusza Osterwy w otoczeniu Reduty w dowcipnej „Magji" Chestertona, poruszającej najaktualniejsze zagadnienia, są prawdziwą biesiadą artystyczną. Niestety świetny zespół Reduty z twórcą swoim znakomitym Juljuszem Osterwą, pozostaje we Lwowie tylko do niedzieli dnia 10-go włącznie, poczem udaje się na dalsze turnee po Polsce.

Reduta daje dwie popołudniówki dla młodzieży i szerokiej publiczności, a mianowicie w sobotę i w niedzielę, dnia 15-go o godzinie 4-tej popołudniu w teatrze Wielkim. Wypełni je znakomita komedja Al. hr. Fredry „Ciotunia". Będzie to zarazem ostatnie popołudniowe przedstawienie w tym sezonie. Jest to rzadka okazja ujrzenia świetnej gry zespołowej, jaką Reduta zdobyła sobie zasłużoną sławę. Ceny miejsc niezwykle niskie, bo od 50 groszy począwszy.

„Djabeł", świetna, pełna błyskotliwego dowcipu komedja znakomitego węgierskiego autora Molnara z wytrawnym artystą Teatru Narodowego w Warszawie p. Władysławem Lenczewskim w roli tytułowej, oraz z pp. Ładosiówną, Czajkowską, Nyczówną, jako przedstawicielkami ról kobiecych, dawana co wieczór w Teatrze Małym, wzbudza żywe zainteresowanie i zapełnia widownię, żądną zabawy publicznością.

*

Z „Trupy Wileńskiej". Dziś w piątek wznowienie wzruszającego dramatu z życia szumowin wielkomiejskich pt. „Złodzieje" F. Bimka. Ceny od 1 do 3 zł. Sobota o 12-tej w południe po cenach najniższych poraz ostatni piękne misteryjum Pereca „Nocą na starym rynku", o godz. 4-tej popoł. „Dybuk" Anskiego po cenach 1—3 zł., zaś wiecz. o g. 8.15 „Złodzieje". Ceny od 1 do 3 zł. W niedzielę o 12-tej poraz ostatni tryskająca humorem oraz pełna finezji komedja Lifszyca „Opowieść o Herszlu z Ostropola". Ceny od 1—3 zł. Wieczorem o 8.15 „Złodzieje" po cenach 1—3 zł.

W głębokim smutku pogrążeni zawiadamiamy o śmierci Nieodżałowanego naszego Ojca, Teścia, Dziadka i Pradziadka

blp. LAZARA BLOCHA

Długoletniego Prezydenta Izby Handlowej i Przemysłowej w Brodach, Honorowego Prezesa Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Brodach, Prezesa wielu Towarzystw humanitarnych i społecznych itd. itd.

który zasnął w dniu 12. czerwca 1930 w 88 roku życia.

Na pogrzeb, który odbędzie się w piątek, dnia 13. czerwca bbr. o godzinie 3. z domu żałoby w Brodach zaprasza w żalu nieutulona

5618 RODZINA.

Obrażony cowboy.

CIEKAWA SCENA W PARYSKIEJ KAWIARNI.

(Do ryciny na str. 1).

Lwów, 13 czerwca.

(=) Dzienniki paryskie opisują **ciekawą scenę**, która rozegrała się w pewnej podrzędnej kawiarni paryskiej w **„Saint Suen"**, jednem z zachodnich przedmieść stolicy francuskiej.

Pewnego wieczora wszedł do kawiarni

osobliwy gość.

Wyglądał zupełnie, jak bohater egzotycznego filmu amerykańskiego: Długie spodnie obszyte na brzegu skórą, koszula flanelowa ze skórzanemi mankietami, na szyji barwna chustka, a za pasem

para rewolwerów.

Gość zamówił szklankę piwa, którą podała mu **zgrabna córka gospodarza**, uśmiechając się doń **kokieteryjnie**. Piękna dziewczyna wpadła w oko nieznajomemu. Wdał się z nią w rozmowę i zaczął z nią **flirtować**, ku wielkiemu niezadowoleniu innych gości, domagających się napróżno **zamówionych napojów.**

Niebawem dowiedziała się dziewczyna, że oryginalny gość nazywa się

Ludwik Fouquet,

jest „sławnym" cowboyem i ma niebawem wystąpić w **pewnym filmie cowboyskim.** Rywal Toma Mixa zaczął się w chełpliwy sposób **przechwalać** i opowiadać

istne cuda

o swej umiejętności **znakomitego strzelania.**

Paryżanki są dowcipne i złośliwe... To też urocza Aneta — bo tak się nazywała dziewczyna — zaczęła sobie **pokpiwać** ze „strzelca"... Inni goście przyjęli z zadowoleniem te kpiny i Fouquet stał się **ośrodkiem ogólnego pośmiewiska...**

Ale teraz nastąpiło coś, czego się nie spodziewano... Cowboy wyciągnął rewolwer i począł

strzelać

do rozmaitych przedmiotów, znajdujących się w kawiarni, dowodząc, że rzeczywiście **celować umie doskonale...** Wywołało to naturalnie **ogólną panikę**, gdyż obawiano się słusznie, że Fouquet mógłby zamiast jakąś flaszkę ugodzić w czyjąś głowę...

Dopiero interwencja policji, zawezwanej przez jednego z gości, który zdołał się wymknąć chyłkiem, położyła kres temu **przykremu, choć zabawnemu popisowi...**

—o—

Uroczystość wydania ziem z pobojowiska na Persenkówce.

Lwów, 13. czerwca.

Z inicjatywy Związku Obrońców Lwowa odbyła się wczoraj koło pomnika w Persenkówce **uroczystość wydania ziemi z tamtejszego pobojowiska drużynie pułku 38 Strzelców Lwowskich**, celem przeniesienia jej marszem pieszym do Przemyśla, gdzie obecnie pułk 38 jest stacjonowany. Pułk ten bowiem powstał z oddziałów, które w roku 1918 **odznaczyły się w obronie na szego grodu.** Po godzinie 10-tej zgromadzili się oprócz dość licznej publiczności, pułk. 40 pułku p. **Gigel-Melechowicz**, pułk. 38 pułku **Biernacki**, prezydent miasta inż. **Brzozowski**, wiceprezydent **inż. Kolbuszowski**, w imieniu Straży Mogił Polskich pp. **Mazanowska**, **Zakrajsowa** i inne. Ponadto reprezentant Związku Obrońców Lwowa **płk. Baczyński**, który po przemówieniu i odczytaniu aktu wydania ziemi, wykopawszy ją własnoręcznie z pod pomnika wręczył ją drużynie 38 pułku, przybyłej po nią pod dowództwem **kapitana Żaka.** Na zakończenie uroczystości orkiestra wojskowa odegrała I-szą Brygadę i hymn państwowy.

—o—

Odczyt gen. F. Latinika.

Lwów, 13. czerwca.

W niedzielę 15. bm. w sali Sokoła-Macierzy (ul. Zimorowicza) o godz. 11.30 wygłosi generał w s. s. Franciszek Latinik odczyt na temat: „Przyjaźń a interes mocarstw względem Polski wedle memorjału ś. p. gen. Tadeusza Rozwadowskiego". Niewątpliwy, iż odczyt ten wygłoszony przez b. obrońcę Warszawy w r. 1920 potrafi zainteresować liczne sfery naszego miasta. Wstęp bezpłatny.

Uczony brazylijski przybywa do Lwowa.

Warszawa, 12. czerwca. (PAT.) Dnia 13. bm. przybywa do Warszawy prof. Uniw. i członek Najwyższego Trybunału Federalnego w Rio de Janeiro, **Rodrigo Oktavio de Langard Menezes**, który wygłosi szereg odczytów z dziedziny prawa międzynarodowego. **Rodrigo Oktavio znany jest ze swej przyjaźni dla Polski.** Podczas wojny **zainicjował on manifestacje parlamentu brazylijskiego za odrodzeniem państwa polskiego.** Uczony brazylijski bierze żywy udział w życiu politycznem swego kraju. Jakiś czas piastował on urząd ministra sprawiedliwości. Z Warszawy Rodrigo Oktavio wyjeżdża na wykłady do Krakowa, **Lwowa**, Katowic i Poznania. Dnia 13. bm. odbędzie się w sali senatu zgromadzenie Tow. brazylijsko - polskiego celem powitania gościa. Rodrigo Oktavio jest wiceprezesem analogicznego towarzystwa polsko - brazylijskiego w Rio de Janeiro.

—o—



DLACZEGO nowy chodnik przy ulicy Głębokiej, zniszczony jeszcze przed Wielkanocnemi Świętami podczas zakładania kabli, nie został dotychczas naprawiony?

*

DLACZEGO pozwala się niszczyć podczas naprawy szyn tramwajowych nową na cemencie zbudowaną jezdnię przy ul. Leona Sapiehy?

*

DLACZEGO studnia z figurą Matki Boskiej, jedyna ozdoba placu Marjackiego nie jest napełniona wodą, lecz służy za śmietnik?

Z miasta.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. Otwarta w ubiegłą niedzielę w Pałacu Sztuki na placu Targów Wschodnich wystawa Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka" należy do atrakcji artystycznych zakrojonych na najwyższą miarę. Wśród nazwisk członków „Sztuki" biorących udział w tej wystawie niema ani jednego, któreby nie stanowiło chlubnej karty w dziejach współczesnego malarstwa polskiego. Przeszło 300 obrazów i rzeźb Axentowicza, Czajkowskiego, Dunikowskiego, Filipkiewicza, Jarockiego, Kamockiego, Kędzierskiego, Laszczki, Mehoffera, Pautscha, Pieńkowskiego, Pugeta, Sichulskiego, Weisa i Aneri wypełniło wszystkie sale obszernego gmachu. Świetność formy artystycznej poszczególnych dzieł, niezwykła różnorodność tematów sprawia, że widz kilka godzin spędzić może na wystawie bez chwili znudzenia wciąż z żywem zainteresowaniem. Wystawa otwartą jest codziennie od 10. do 18-tej pop. Przewodnik bogato ilustrowany do nabycia przy kasie.

Tydzień dzieci T. O. M. W dniu 10. bm. odbyło się ostatnie posiedzenie Obywatelskiego Komitetu wykonawczego „Tygodnia Dzieci T. O. M." w obecności prez. Woycickiej, przewodniczącej Centraln. Komitetu Obyw. T. O. M. i sędziny Serkowskiej, przewodniczącej okręg. Komitetu Obyw. T. O. M. Na posiedzeniu ustalono program i imprezy „Tygodnia Dzieci". Na program składają się: Zbiórki po ulicach miasta dnia 15. i 19. bm., festyn wiosenny w godzinach popołudniowych w dniu 19. bm. na placu Targów Wschodnich połączony z zabawą ludową, loterją fantową, tombolą, kołem szczęścia, konkursem szczęścia dla dzieci i wielu innemi niespodziankami. Puszki i legitymacje dla Pań i Panów, którzy ofiarowali swą pomoc w akcji zbiórkowej będą wydane w dniach 14 i 18. bm. od godziny 18—19, a w dniach 15. i 19. bm. od godz. 8-mej w sali nr. 101. Sądu Apelacyjnego, tam też uprasza się zwracać puszki w dniach zbiórki do godz. 16-tej.

Apel do miejskiego Urzędu czyszczenia miasta. Mieszkańcy pl. Benedyktyńskiego skarżą się na nieskrapianie tego placu i sąsiednich ulic. Wskutek kursowania autobusów w kierunku rogatki Żółkiewskiej unoszą się tumany kurzu, które przedostając się przez szczelnie nawet pozamykane okna, uniemożliwiają przebywanie w mieszkaniu. Mieszkańcy pl. Benedyktyńskiego apelują do Miejskiego Urzędu czyszczenia miasta, by w działalności swej uwzględnił również pl. Benedyktyński, gdyż w obecnych warunkach przejście przez plac, jak również mieszkanie przy pl. Benedyktyńskim jest nie do zniesienia.

—□—

Komunikaty.

Literatura katolicka a literatura współczesna. W piątek, 13. bm. odbędzie się w sali Czytelni Katolickiej ul. Piekarska 28, I. p. zebranie dyskusyjne z referatem O. Zygm. Ogarka „Literatura katolicka a literatura współczesna". Obecność członków i kandydatów obowiązkowa.

Z Odrodzenia. Komitet wykonawczy R. N. S. K. M. A. Odrodzenie zawiadamia, że dysponuje dwoma miejscami stypendjalnemi (studja, mieszkanie, utrzymanie bezpłatnie) w Bratysławie (Czechosłowacja). Informacji udziela sekretarjat S. K. M. A. Kom. wykonawczego Odrodzenie, Lwów, Piekarska 28, tel. 81—26.

Powiatowy Komitet Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego we Lwowie urządza 15. bm. w Zimnej Wodzie, doroczne powiatowe święto Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

Liga Polsko - jugosłowiańska udziela bezinteresownie informacji w sprawie wyjazdu do Jugosławji (Dalmacja). Zgłaszać się należy co piątku od godz. 6-tej do 8-mej przy pl. Akademickim 1 drzwi 5 a.

Związek Oficerów Rezerwy zawiadamia, że 15. bm. o godz. 9 rano urządza zawody w strzelaniu z broni wojskowej długiej, oraz broni małokalibrowej długiej. Zawody odbędą się na strzelnicy wojskowej na Kleparowie. Dla zwycięzców ufundował Zarząd Główny ZOR. w Warszawie, Zarząd ZOR. Okręgu Ziem Poł. Wsch., jakoteż prezes ZOR., koło Lwów kilka cennych nagród.

Tow. Opieki nad zwierzętami we Lwowie odbędzie walne zebranie 15. bm. o godz. 11 przedpoł. w sali posiedzeń przy ul. Kopernika 20. parter, oficyny.

„Święto Dziatwy" publicznych szkół powszechnych m. Lwowa odbędzie się 15. (w wrazie zaś niepogody 22. bm.) na boisku „Sokoła-Macierzy" o godz. 16.

Zarząd lwowskiego okręgu Sokolego w porozumieniu z przewodnictwem naszej dzielnicy zamierza urządzić w niedzielę 22. bm. wycieczkę gniazd swego okręgu, a w szczególności gniazd lwowskich i kleparowskiego na zlot okręgu tarnopolskiego, odbyć się mający w tym dniu w Złoczowie. Wyjazd ze Lwowa nastąpi w niedzielę 22. bm. z dworca głównego o godz. 6 min. 45 rano, a z Podzamcza o godz. 7 min. 05 rano, przyjazd do Złoczowa o godz. 9 rano.

W państwowem XI. gimnazjum, ul. Szymonowiczów l. 3. otwarta zostanie dnia 13. bm. wystawa prac rysunkowych uczniów tego zakładu. Wystawa trwać będzie 13., 14. i 15. bm. Zwiedzać ją można w tych dniach od 16—18 godz.

Chrześc. Związek zaw. właścicieli zaprzegów i przedsiębiorców przewozowych odbędzie 15. bm. nadzwyczajne walne zgromadzenie członków w sali Domu katolickiego przy ul. Gródeckiej l. 2b.

Karpackie Towarzystwo Narciarzy we Lwowie, donosi, że członkom, posiadającym legitymacje z nalepką za r. 1929/30 przysługuje prawo 25% zniżek turystycznych na kolejach, na linji Lwów—Worochta, Lwów—Sławsko, pozatem do Zakopanego, Zaleszczyk, Gdyni i Helu we wszystkich klasach pociągów pośpiesznych i osobowych. Potrzebne do tego formularze zgłoszeń nabyć można po cenie 10 groszy w firmie Jan Bujak, Lwów, Kopernika 4, która te udziela bliższych wyjaśnień, i w lokalu Towarzystwa, ul. Sokoła 4, w piątki od 19—20, gdzie przyjmuje się też wpisy nowych członków i prolonguje legitymacje.

—□—

Kronika policyjna.

(—) **Ogień** w fabryce cukierków. Wczoraj około godz. 2. popołudniu w fabryce cukru „Jadzia", przy ul. Janowskiej 11, wybuchł ogień na strychu, gdzie zajęła się belka kominowa. Przybyła straż pożarna ogień ugasiła. Powstała szkoda wynosi 1.200 zł.

(—) **Włamanie do składu kosmetyków.** Ubiegłej nocy dokonano włamania do składu kosmetyków Alfreda Sładowskiego, przy ul. Akademickiej 20. Co zostało skradzione na razie nie zdołano stwierdzić.

(—) **Aresztowanie dzieciobójczyni.** Wydział śledczy aresztował wczoraj 24-letnią Katarzynę Denkacz, służącę zam. w Rynku l. 15 za pozbawienie życia swego dziecka.

(—) **Zwyrodniały żebrak.** Wczoraj w bramie realności, przy ul. św Teresy 2, 30-letni Jerzy Jaroszewski, żebrak bez stałego miejsca zamieszkania, usiłował zhańbić małoletnią dziewczynę. Zwyrodnialca aresztowano.

(—) **Kogo wczoraj aresztowano.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Jana Kiwaka i Eugenjusza Wiśniewskiego za kradzież garderoby i zegara kontrolnego ogólnej wartości 500 zł. z budowy domów miejskich, przy ul. Arciszewskiego na szkodę Józefa Górala, Włodzimierza Żurowskiego za kradzież jarzyn z ogrodu na szkodę Kazimierza Zegarlińskiego, małoletnich Czesława Hamerskiego, Kazimierza Błażyka, Marjana Gawlewicza, Józefa Karpa i Michała Belcera za kradzież kwiatów i agrestu z ogrodów przy ul. Kulparkowskiej i Listopada, Lejba Pławnera za kradzież, Zygmunta Rechena zwanego „Tabak" za oszustwo przez niezapłacenie cechy 14 zł. na szkodę Hermana Juffego, przy ul. Chorążczyzny 18.

—□—

ZJAZD KOLEŻEŃSKI WYCHOWANKÓW b. I. wyższ. szkoły realnej we Lwowie (obecnie gimnazjum matem.-przyr.) z r. 1899-1900 — z okazji 30 - lecia zdania matury, oraz wspólnych przejść na ławie szkolnej — odbył się w dniach 7. i 8. bm. Na apel Komiteu organizacyjnego przybyli: Inż. Bruliński Marjan, Inż. Prezes Chmielewski Gustaw, Czaplicki artysta malarz z Torunia, Inż. Derdacki Wład. Prof. Politechniki, Inż. L. Donsaft, Inż. arch. Fedorski Zygmunt z Warszawy, radca S. Fischer, Inż. Major Garczyński, Inż. Góralski, Inż. Br. Grek, Inż. Groszek, Insp. Kwaśnicki, r. Kropiowski Kaz., Inż. Leniecki z Tustanowic, Inż. Lorfing nacz. Wydz., Inż. Musiałowicz, Inż. Pliszewski Nacz. Wydz. Minist. z Warszawy, Inż. Prof. Robakowski z Jarosławia, r. Romaniszyn, Antoni Thom, Inż. Karol Wolf z Tarnopola. Inni usprawiedliwili swoją nieobecność. — Z b. profesorów przybyli: Dyr. Passendorfer i Prof. Uniw. Dr. Eugeniusz Romer. Dyr. Michał Lityński serdecznym telegramem z Katowic usprawiedliwił swoją nieobecność.

Po Mszy św. w kościele Klarysek powitał serdecznie zebranych w klasie — b. uczniów Zakładu Dyr. Dr. Hodowicki, a odczytawszy katalog, wykazał niestety znaczny odsetek zmarłych kolegów. Obecni oddali hołd pamięci Zmarłych Profesorów i uczniów, z których wielu złożyło swe życie na ofiarę Odrodzonej Ojczyzny. — Po odwiedzeniu Zakładu wzorowo pod Dyrekcją Dra Hodowickiego prowadzonego, oraz po wspólnej fotografji odbył się w sali hotelu George'a bankiet. Inż. Góralski wzniósł toast na cześć wychowanków, burmistrz Inż. Leniecki omawiając rolę dzisiejszej szkoły wzniósł toast na cześć szkoły polskiej, Inż. Grek dał krótką a rzewną charakterystykę wspólnych przejść w VI klasie, r. Fischer toastował na cześć kolegów wyrażając życzenie, by Zjazd następny wyznaczony za lat 5, zgromadził nietylko tu dziś obecnych, ale i tych kolegów, którym zajęcie zawodowe lub przeszkody familijne nie pozwoliły przyjechać i uczestniczyć w tej tak pięknej, a pełnej wspomnień młodzieńczych uroczystości. Zjazd ten i serdeczny nastrój świadczył najwymowniej, jak silnemi są węzły koleżeństwa zadzierzgnięte na ławie szkolnej.

—□—

ZE SPORTU.

Czy obliczyłeś już szanse?

WYŚLIJ CO PRĘDZEJ KUPON KONKURSOWY.

Lwów, 13. czerwca.

Jutro zamykamy **czwarty konkurs sportowy** pisma naszego. W dniach ostatnich napłynęła wprawdzie **spora liczba zgłoszeń,** jednak główny kontyngent otrzymamy, jak zwykle **dziś i jutro.** Uczestnicy konkursu naszego są, jak widać przezorni, nie typują na chybił trafił, lecz rozważają spokojnie **szanse,** oceniając wszystkie pro i contra. Dziś, gdy składy **reprezentacyjne są już znane** — podaliśmy je we wczorajszym numerze — obliczenie szans jest **ułatwione,** można bowiem oprzeć się już na pewnych **realnych danych.**

Skład reprezentacji **przeciw Austrji** nie nasuwa żadnych zastrzeżeń. Tymczasem kapitan związkowy p. mjr. Loth zrezygnował z eksperymentów, ograniczając się do wypróbowanych w licznych bojach graczy. Homo novus jest **Szaller z Legji.** Gracz ten wykazał jednak dotychczas tak **dobrą formę,** że wstawienie go do reprezentacji wydaje się zupełnie uzasadnione. Przypominamy przy tej sposobności, że Szaller był też we Lwowie jednym z najlepszych swej drużyny.

Lwów walczy **na dwu frontach.** Ekspedycja czerniowiecka opuszcza dzisiaj rodzinne miasto. Zadanie ma niełatwe! Mimo wcale nie popisowej formy Jahnu, jednego z czołowych reprezentantów piłkarstwa czerniowieckiego, liczyć się należy **z zaciętą grą gospodarzy,** którzy za wszelką cenę dążyć będą **do rehabilitacji.** Dlatego radzilibyśmy naszym graczom **nie lekceważyć sobie bynajmniej przeciwnika,** tembardziej, że silniejszy nasz skład wygrał przed dwoma laty tylko **5 : 3.**

Składu Krakowa przeciw Lwowowi **niestety, nie znamy,** to też wstrzymujemy się jeszcze z omówieniem.

Czytelników naszych prosimy uprzejmie **stosować się do warunków konkursu,** przesyłać jedynie **rozwiązania cyfrowe** i to do jutra wieczora.

Uczestnicy nagrodzeni w ostatnim konkursie **biletami,** zechcą się po nie zgłosić **jutro, tj. w sobotę, w czasie między 11.30 o 12.30.**

——o——

ZAWODY KRAKÓW—LWÓW hasłem bież. tygodnia.

Lwów, 13. czerwca.

Pojutrze rusza zatem reprezentacja Lwowa do boju o **wieniec laurowy „Gazety Porannej"**, oraz wiecznie wędrowną **wazę prof. Żeleńskiego.** Skład **obrońców barw miasta naszego** podaliśmy we wczorajszym numerze. Spodziewać się należy że **nie wywoła on żadnych zastrzeżeń,** gdyż trudno byłoby w danej chwili znaleźć graczy godniejszych. Ryzykiem jest może wstawienie **Makucha,** który nie miał jeszcze sposobności uczestniczyć w większych zawodach. Występ jego przeciw Jahnowi był jednak **zupełnie udany,** a ponieważ nie zabraknie mu ambicji i zapału, więc też spodziewamy się, że godnie dostoi się do całości.

Niepewnym jest niestety **udział Reymana,** który bawi **w Krakowie.** Absencja gracza tego zmusiłaby do pewnych przesunięć.

Składu **Krakowa** do tej pory nie znamy. Podobno zawody z Łodzią przecież dojdą do skutku, niemniej jednak spodziewać się należy, że **sztab krakowski** główne siły **skoncentruje na odcinku lwowskim,** gdyż ewent. klęskę z „odwiecznym wrogiem" odczułoby w grodzie podwawelskim nader boleśnie.

—□—

COŚ NIE COŚ O „ALHAMBRZE"! Na placu Targów Wschodnich w malowniczem położeniu otworzyła swe podwoje „Alhambra". Właściciel „Alhambry", znany ogólnie ze swej rzutkości i artystycznego zmysłu, p. Franciszek Moszkowicz, uczynił wszystko, by strudzonemu człowiekowi po całodziennej pracy dać miłą rozrywkę na wolnem powietrzu. Co wieczór przy świetnie zgranej orkiestrze p. K. Kamińskiego rozpoczyna się dancing przeplatany produkcjami pierwszorzędnych artystów. Polski balet z Gdańska „Lucjana Girls" popisuje się ewolucjami taneczno akrobatycznemi. Czar wiedeńskiego walca i wdzięku rozsiewają wśród licznych zawsze gości siostry Tessen. Urocza polska tancerka Illy Walter popisuje się zgrabnością swoich ładnych nóżek. Mistrzynią w swoim rodzaju jest p. **Anna Willany,** popisująca się grą na ksylonie i dzwonkach, a odegrane na tych ostatnich Intermezzo z „Cavalerji Rusticana" wywołuje ogólny aplauz. Międzynarodowa subretka Friedl Dorsay darzy słuchaczy ostatniemi przebojami, a czarodziej Clouk-Clouk wzbudza podziw swoimi prdukcjami magiczno-telepatycznemi. Do urozmaicenia wieczoru w dużej mierze przyczynia się śpiew **p. Feliksa Zarneckiego,** ulubieńca radjosłuchaczy, którego piękny głos specjalnie się nadaje do wywoływania nastroju wśród tańczących par. Parę słów należy się sztuce kulinarnej, że tak znakomitej kuchni, jaka jest w „Alhambrze" mało znajdziesz w której innej restauracji, bo czuwa nad nią sam właściciel, którego osoba się troi, dogladając wszystkiego i o wszystkiem myśląc — słowem znajdziesz tam to, czego dusza zapragnie.

—□—

PRZYJAZD CUDZOZIEMSKICH KURACJUSZY DO 2. CZERWCA BR. DO PISZCZAN. W ciągu ostatnich dni przyjazd cudzoziemców wzrósł bardzo znacznie. Według danych urzędowych do dnia 2. czerwca przybyło 10.216 osób, wtenczas gdy w roku ubiegłym o tym czasie było tylko 9040 osób. Między innemi osobami przyjechała też Księżna von Manchester z córką Lady Luise de Montague, które zamieszkały w hotelu Thermia Palace.

—□—



Superfosfat krajowy potaniał.

Lwów, 13 czerwca.

W Warszawie odbyło się posiedzenie związku zawodowego „Przemysłu Superfosfatowego", na którem ze względu na obecną ciężką sytuację rolniczą zapadła uchwała **obniżki cen.** Uchwała ta brzmi: „Uwzględniając nad wyraz ciężką sytuację rolnictwa, zebrani w dniu 4. czerwca 1930 r. w Warszawie **producenci superfosfatu postanowili bardzo znacznie obniżyć na bieżący sezon jesienny dotychczasowe ceny sprzedażne superfosfatu,** oraz udzielać kupującym dziesięciomiesięcznego kredytu. Należy mieć na dzieję, że tak daleko idące ofiary ze strony przemysłu **przyczynią się do podniesienia intensywności gospodarstw rolnych oraz do ograniczenia importu nawozów zagranicznych".** W związku z tem zwrócić należy uwagę na **ceny superfosfatu na sezon jesienny 1930 r.** I tak: za 100 kg. netto superfosfatu mineralnego 16 prc. luzem przy parytecie: Gdańsk (Kaiserhafen lub Olwaer Tor) zł. 13.60, Poznań (Luboń lub Starołęka) zł. 13.44, Katowice zł. 13.12, Warszawa Wschodnia 13.44, Częstochowa 12.80, Wilno zł. 13.92. Dostawa wagonowa i półwa-

Zdając sobie sprawę, że śledzą go czujne oczy i że ewentualnie lufa karabinu może być skierowana w jego stronę, Jim postanowił zmienić teren walki. Obręcz złożona z dwóch ciał ludzkich, jego własnego i człowieka, którego trzymał jakby w żelaznych kleszczach, potoczyła się na dół. Strzelanie do takiego kłębka było niemożliwe.

Krzaki powstrzymały na chwilę wspólny ich upadek i Jim znalazł się u stóp stoku, czując na sobie ciężar człowieka, równie silnego, jak on sam. Walka była zażarta. Wszystkie sztuczki i podstępy Jima znajdowały godne siebie odpowiedzi i po raz pierwszy w życiu powitał on z uznaniem fakt, że jeden tylko człowiek przez chwilę trzymał go w szachu.

Jim jednak posiadał coś, czego nie dostawało tamtemu: zacięcie, które nigdy nie uznawało porażki. To zdecydowało też o wysiłku walki. W strasznem kłębowisku powykręcanych rąk i nóg, młócących pięści i dławiących kolan, uczuł nagle, że głowa jego uderza tyłem o skałę. Leżał na plecach, a nogi jego sterczały w powietrzu, co wyglądało tak, jakby chciał stanąć na głowie, a jego przeciwnik starał się mu w tem przeszkodzić.

Jak błyskawica przyszła mu myśl zakończenia walki i natychmiast wprowadził ją w czyn. Szeroki uśmiech zakwitł znowu na jego twarzy i już nie opuszczał jej aż do końca. Nagle Jim puścił nogi, zwarł kolana i umieścił oba swe buty na żołądku przeciwnika. Potem wyzyskując warunki równowagi swego położenia, przegibnął nogi przez głowę w kompletnym koźle, wyrzucając w powietrze swego

wroga, który przeleciał głową na dół ponad wijącą się wśród krzaków ścieżką i grzmotnął na piasek wybrzeża, w pełny blask pożaru.

Tam legł bez ruchu, a Jim dopadł go jednym potężnym skokiem, zanim pokonanemu wróciła przytomność. Odciągnąwszy go od płonącego baraku, rzucił go na ziemię, związawszy mu ręce i nogi cienką linką rybacką i zajął się stwierdzeniem szkody, jaką wyrządził trwający jeszcze ciągle pożar. Goff chodził w palącym żarze spokojny jak zawsze i metodycznie spełniał swój obowiązek względem sąsiada, gasząc ogień wytrwale.

Jim poczuł, jak do duszy jego zakrada się podziw dla niezwykłej sprawności dziwacznego Anglika. Goff nie marnował bowiem ani jednego ruchu. Zwalczał ogień nie wodą, lecz piaskiem i Gurney stwierdził, że wiele rzeczy, stanowiących jego ubogą własność, uprzątnięto z płonącej chaty i umieszczono poza obrębem ognia.

— Dobra nasza! — zawołał, pomagając kupcowi w rzucaniu piasku. — Do djaska, myślę, że ją jeszcze uratujemy. Panie Goff, odpocznij pan. Musi pan być śmiertelnie znużony.

Potem pobiegł do jeńca i spojrzał mu w twarz z wesołym uśmiechem. Wyjąwszy pistolet, rozluźnił krępującą go linkę i zakomenderował:

— Wstawaj, bracie!

Gurney dziwił się, dlaczego nie strzelano już do niego ze skały. Wyjaśnienie tego faktu miało przyjść dopiero znacznie później.

Pojmany człowiek przewrócił się na bok i wstał, spoglądając gniewnie na swego zwycięzcę.

rzuconej w płomienie, żar zmniejszał się szybko. Spocony niewolnik mozolił się, przeświadczony o bezcelowości oporu i wszelkich prób zmylenia czujności stalowych oczu.

Okrzyk Goffa odwrócił uwagę Jima od pożaru Podbiegł do kupca właśnie w porę, by ujrzeć kajak Barbary, który wzniósł się na szczyt fali, a potem jak strzała ześlizgnął się w kierunku wybrzeża. Skamieniały na widok zuchwalstwa dziewczyny, młodzieniec stał z zapartym oddechem, oczekując rozbicia się łodzi

Ale Barbara podczas tych paru godz. samotnie na morzu spędzonych, dobrze nauczyła się manewrować kajakiem. Zręcznym ruchem wiosła zawróciła pod wiatr i wyskoczyła na skraju płytkiej wody, spuszczając żagiel i wyciągając nienaruszony kajak na brzeg w chwili, gdy obaj mężczyźni przybiegli, aby ją wydobyć z niebezpiecznej, jak sądzili matni.

Promieniała radością, dumą i zadowoleniem ze swego czynu i śmiała się z ich przestraszonych twarzy. Spoważniała jednak momentalnie, gdy spojrzała na szczątki chaty. Ciemne jej oczy poszukały oczu Gurney'a i gdyby ten nie dbający o nic człowiek nie był przeświadczony, że Barbara była tylko dzieckiem, musiałby znaleźć w swem sercu oddźwięk ciepłego, miękkiego jej spojrzenia.

Nagle utkwiła oczy w dal, widocznie czemś zainteresowana.

Wskazując ręką, krzyknęła.

— Kto to? Spójrz, tam jest człowiek.

Gurney odwrócił się błyskawicznie, zaniepokoił się bowiem, co mógł robić uzbrojony w łopatę

ry w tej chwili wyłącznie go interesował. Goff jednak znów odwrócił jego uwagę, chwytając go za ramię z okrzykiem:

— Gurney, twoja buda się pali! Ratujmy ją! Prędko!



Na odległym krańcu... (Str. 59).

ROZDZIAŁ VII.

GORE!

Kupiec puścił się wybrzeżem, ale zanim jeszcze nabrał rozpędu, minął go Gurney. Jeśli chodziło o szybkość, rudowłosy Amerykanin był równie ścigły, jak mocny w ramionach i odważny. A właśnie teraz zależało mu na chyżości, gdyż przypuszczenie Goffa, że wybrzeże nie było jeszcze wolne od przybyszów, przywiodło Jimowi na pamięć groźbę nieznajomej.

Oczy jego zagłębiły się w ciemność, otaczającą coraz to wzrastający krąg pożaru. Szukał śladów czającego się tam życia. Dostrzegłszy cień jakiś, przesuwający się pod skałami, zmienił kierunek biegu. Nie oglądając się wcale na Goffa, nie dbając o płonącą chatę, Gurney rwał przed siebie, gnany jedną tylko myślą ukarania sprawcy zniszczenia.

Ruchomy cień zaczął się teraz coraz szybciej oddalać. Jim dobył pistoletu. W tej chwili nie pragnął niczego tak gorąco, jak schwytania podpalacza własnemi, silnemi rękoma. Przypomniał sobie bowiem dokładnie, że przed wyjściem z domu zgasił lampę i był przekonany, że pożar mógł być tylko dziełem ludzkiej ręki.

Minął czerwony krąg ognia i rozglądał się za śladami swego wroga, nasłuchując, gdy zawodziły

go oczy, gdyż żwir zgrzytał i trzeszczał pod czyjemiś ciężkiemi stopami. Rzucił się więc w tym kierunku i w tej chwili usłyszał głos, w którym poznał natychmiast głos pięknej nieznajomej. Przynaglała kogoś do pośpiechu. W odpowiedzi na jej wezwanie żwir zazgrzytał mocniej, a potem nastąpiła cisza, co dowodziło, że uciekający wydostał się na gładką drogę, albo też ukrył się wbrew rozkazowi.

Gurney nie zatrzymał się ani na chwilę, nie mając zresztą żadnych wątpliwości co do wyniku tego szalonego pościgu. Minął ścieżkę, oświetloną w tej chwili blaskiem płonącej chaty, a potem dziesięcioma skokami dostał się na twardą, skalistą perć, która zakrętami pięła się w górę. Nagły rozbłysk pożaru ukazał mu tuż, tuż mozolnie wspinającą się po stoku postać.

Twarz Jima rozjaśniła się zwycięzkim uśmiechem, ustał dolegliwy ból w zmęczonych piersiach wobec bezpośredniej bliskości walki wręcz. Człowiek wyprzedzający go, nie miał nóg jelenich. Z frenetyczną szybkością Jim znalazł się przy nim i z łagodnym uśmiechem głębokiego zadowolenia zwarł się ze swym krzywdzicielem tak, jak gdyby był na arenie zapaśniczej. W tej samej chwili gdzieś wyżej padł strzał i coś gwizdnęło mu tuż obok głowy.

— Strzelaj sobie zdrowo, moja pani! — krzyknął i rzucił się na ziemię, trzymając wroga w bezpiecznym chwycie.

W bezpośredniem zetknięciu się przeciwnik jego okazał się godnym zachodu. W mgnieniu oka ścieżka była pełna oderwanych kamieni, kurzu i połamanych gałęzi.

— Biegiem marsz! — zakomenderował Jim, przykładając mu lufę pistoletu do karku. — Nie bój się, nie jest gorące! Potrafiłeś podpalić, teraz będziesz musiał gasić, synku. Naprzód!

Tymczasem Goff nie ustawał w pracy. Jak maszyna zbierał mokry piasek na deskę, wyrwaną z płonącej werandy i systematycznie opróżniał ją tam, gdzie ogień był gorętszy.

— Gdybyś miał dużą łopatę, myślę, że moglibyśmy jeszcze coś uratować — wycedził powoli.

— W izbie jest pańska łopata — odparł Gurney. — Zaraz będziemy ją mieli. Słuchajno — zwrócił się do jeńca — skoczno do chaty i przynieś łopatę. Stoi oparta o ścianę, naprzeciw drzwi. Jeżeli wrócisz bez niej, zastrzelę cię na progu. Marsz, prędzej!

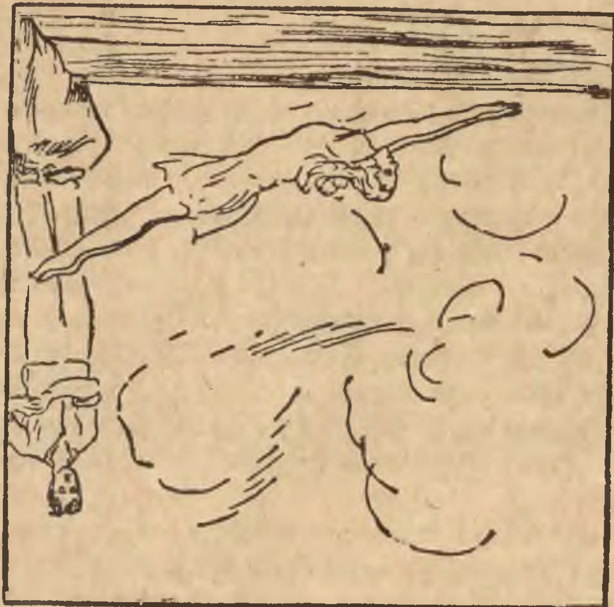
— Chyba zwarjowałeś — oparł się tamten w śmiertelnej trwodze.

— Pewnie, że zwarjowałem. Widok palących się domów zawsze przyprawia mnie o szaleństwo. Naprzód, ty karaluchu!

Wylot pistoletu posunął się nieco z karku do ucha i zimne żelazo dotknęło skóry człowieka. Wszedł do chaty, ociągając się, a za nim zamknęła się zasłona z iskier i spadających drzazg. Wypadł, biegnąc naoślep i potknął się o leżące na ziemi szczątki. Padając głową naprzód, wypuścił z rąk łopatę, która uderzyła o ubity piasek. Zerwał się na równe nogi, spocony i poparzony, z płonącemi oczyma, zanim jeszcze przebrzmiał dźwięk padającego żelaza. Gurney podniósł łopatę i upuścił ją czemprędzej, strzepując poparzone palce.

— Chodź tu, łobuzie — rzekł, dmuchając na dłoń. — Weź łopatę i gaś ogień. Jeżeli mój dom się spali, wybije ostatnia twoja godzina. Żywo, żywo, zgarniaj piasek, jeżeli ci życie miłe.

Człowiek wziął się do pracy gorączkowo i piasek leciał tumanami w samo czerwone serce pożaru. Goff stanął na uboczu, ocierając czoło, które zro-



Mignęło coś, jak... (Str. 61)

siło się potem. Patrzył na morze, jakgdyby szukając Basi, która powinna była już dawno dojrzeć łunę.

Gurney pilnował improwizowanego strażaka, kierując jego pracą z rubasznemi wybuchami zabójczego humoru. Po każdej łopacie wilgotnego piasku,

gonowa. Za worek jutowy pobiera się zł. 1.80. Sprzedaże na kredyt wekslowy płatne w ciągu marca 1931 r. z oprocentowaniem w wysokości ½% ponad każdoczesną stopę dyskontową Banku Polskiego. Przy zapłacie gotówką — 2 prc. skonta. Przy odbiorze superfosfatu do dnia 15. lipca br. udziela się kredytu bezprocentowego do 1-go sierpnia br.

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Sprawozdanie Giełdy pieniężnej.

Lwów 12. czerwca.

Papiery procentowe w zaofiarowaniu. Naogół obroty średnie przy małym popycie. Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne.

Obroty giełdowe.

Lwów 12. czerwca.

Dolarówka 65.50, 4 i pół proc. Bku Kraj. 56, 4 proc. Bku Kraj. 57.50, Gazy wsch. 22.50—22.75, 4 proc. Kom. Banku Kraj. 40.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów 12. czerwca

Zainteresowanie dla pszenicy, przy cenach nieco silniejszych. Pozatem sytuacja bez zmiany. Tendencja naogół utrzymana. Usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 12. czerwca. (PAT). 4 proc. pożyczka inwestycyjna 10 i pół, 5 proc. pożyczka dolarowa 45. 5 proc. pożyczka kownersyjna 55¼, 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 proc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94.

Waluty i dewizy. Dolary 8.86 i pół, Belgja 124.14, Holandja 357.70, Londyn 43.21, N. Jork 8.88.8, Paryż 34.92, Praga 24.38, N. Jork telegr. 8.90, Szwajcarja 172.42, Stokholm 238.80, Wiedeń 125.47.

Warszawa, 12. czerwca. (PAT). Bank Dyskontowy 116. Bank Polski 170 i pół, Bank Zachodni 73, Bank Zw. Sp. Zar. 72 i pół, Węgiel 47, Lilpop 27¼, Modrzejów 10¼.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 12. czerwca. (PAT) Amsterdam 284.38 Belgrad 12.51 7/8 Berlin 168.87 i pół Bruksela 98.70 Budapeszt 123.78 Bukareszt 4.20 1/8 Kopenhaga 189.20 Londyn 34.37 i ćw. Madryt 84.05 Medjolan 37.07 i pół Nowy Jork 707.50 Oslo 189.20 Paryż 27.76 3/4 Praga 20.98 1/8 Sofja 5.12 5/8 Sztokholm 189.80 Warszawa 79.28—79.56 Zurych 137.10 Amerykańskie 704.50 Niemieckie 168.62 Francuskie 27.72 Holenderskie 283.10 Włoskie 37.12 Jugosłowiańskie 12.47 i pół Polskie 79.18—79.58 Rumuńskie 4.18 i ćwierć Szwajcarskie 136.75 Czeskie 20.95 i ćw. Renta majowa 1745 Renta lutowa 1749 Dunaj, Sawa, Adrja 92.70 Losy tureckie 20.40 Phönix Loeben 253.50 Bankverein Wien 18.25 Credit Oesterr. 47.60 Escompte Niederoest. 161, Bank Hipoteczny Lwów 62 Laenderbank 25.50 Merkurbank 20.50 Nationalbank Oesterr. 319 Dunaj Sawa Südbahn 13.50 Ford Nordbahn 1008 Lwów-Czerniowce 44 Portlandzement 85.25 Pragereisen 324 Rima 85.60 Zieleniewski 33 Alpiny 24.75 Berg und Hütten 698.50 Galiz. Montanwerke 12.75.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 12. czerwca. (PAT). Paryż 20.25 i pół, Londyn 25.06 i pół, N. Jork 5.16, Bruksela 72.00, Włochy 27.02, Hiszpanja 61.45, Amsterdam 207.45, Berlin 72.78, Stokholm 138.50, Oslo 138.05, Kopenhaga 138.05. Sofja 3.74, Praga 15.30, Warszawa 58.85 Budapeszt 90.30. Białogród 9.12 i pół, Ateny 6.68, Konstantynopol 2.44¼, Bukareszt 3.06 i pół, Helsingfors 13.13, Buenos Aires 194.50

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 12. czerwca. (PAT). N. Jork 485.78, Paryż 123.76, Berlin 20.36, Montreal 4.85 13/16. Hiszpanja 40.80, Amsterdam 12.08 1/8, Bruksela 34.81 i pół. Włochy 92.72, Szwajcarja 25.06 trzy ósme, Kopenhaga 18.15 trzy ósme, Stokholm 18.01 i pół, Oslo 18.13. Helsingfors 192.90 Praga 163.75. Budapeszt 27.79, Wiedeń 34.3. Warszawa 3.34.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 12. czerwca. (PAT). Londyn 123.76, Nowy Jork 25.47 trzy czwarte, Bruksela 355.50, Hiszpanja 309, Włochy 133.40, Szwajcarja 493 trzy czwarte, Kopenhaga 681.50, Amsterdam 1024.00, Oslo 681.75. Stokholm 683.75. Praga 75.60, Rumunja 15.15, Wiedeń 359.4, Berlin 607.75

OBROTY PRYWATNE

Lwów, 12. czerwca.

Tendencja lekko zniżkowa. Srebro znacznie spadło.

DEWIZY: Dolary ameryk. 8.88.50—8.89.00, dolary kanad. 8.79.50—8.80.00, kor. czeskie 0.26.25—0.26.50, fr. franc. 0.34.80—0.35.00, fr. szwajc. 1.72.00—1.72.50, funty 43.40—43.70, czerwieńce 11.00—12.00, leje 0.05.00—0.05.50, szylingi 125.50—126.00.

ZŁOTO: 20 kor. 36.20—36.60, 20 fr. 34.25—34.50, 10 rubli 46.00—46.40.

SREBRO: Kor. austr. 47.00—0.48.00, 5 kor. austr. 2.50.00—2.60.00, floreny 1.25.00—1.30.00, ruble 2.00—2.10, kopiejki 1.00—1.05.

—o—

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Piątek, 13. czerwca 1930.

LWÓW 11.58 Sygnał czasu i hejnał. 12.05—13.00 Koncert płyt gramofonowych. 17.45 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. Koncert orkiestry banjolistów pod kier. Jurkiewicza. 1. Ziehrer: Wiedeńskie dziewczęta — walc, 2. M. Rode: „Młyn w dolinie“ — utwór charakterystyczny; 3. J. B. Lampe: Wizja Salome; 4. H. Vredan: Zazdrość — melodja; 5. B. Leopold: „Polonja“ — fantazja na tematy polskie; 7. Tańce. 18.45 Rozmaitości, komunikaty, oraz koncert płyt gramofonowych. 19.10 „Skrzynka pocztowa“ — omówi p. inż. Józef Miński. 19.35 Transmisja z Warszawy: prasowy dziennik radjowy. 20.00 Zegar z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego wybije godzinę ósmą — transmisja hejnału z Krakowa. 20.05 Transmisja pogadanki muzycznej z Warszawy. 20.15 Transmisja z Warszawy: Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej, poświęcony L. Beethovenowi. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej, Jerzy Jojanowski dyr. i Lili Hakowska skrz. I. cz. 1. Uwertura „Egmont“. 2. Koncert skrzypcowy: a) Alegro ma non troppo, b) Larghetto, c) Rondo. II. cz. 3. Symfonja c-moll 5-ta: a) Allegro con brio, b) Andante con moto, c) Allegro, d) Allegro maestroso. — Po koncercie transmisja komunikatów z Warszawy, oraz retransmisje ze stacji zagranicznych.

WARSZAWA 16.25 Muzyka z płyt gramofonowych. **LIPSK** 21.20 Koncert lipsk. ork. symf. **LONDYN** 20.45 Pia Damerini — recital fortepianowy, 23.10 Koncert sekstetu Olof. **KRÓLEWIEC** 20.50 Koncert radjo orkiestry. **SZTUTGART** 19.30 Muzyka słowiańska. **HAMBURG** 21.00 Wesoła muzykaoperowa. **FRANKFURT** 20.15 Koncert radjorkiestry. **BUKARESZT** 20.00 Koncert symfoniczny, 20.45 Recital śpiewaczki Babici. **BERN** 20.15 Koncert chóru. **BERLIN** 20.05 Lekki koncert kap. Schmidt-Boelcke 21.00 Słuchowisko z filmów dźwiękowych. **MOTALA** 22.00 Muzyka kameral. **RZYM** 21.02 „Tuffolina“ — operetka Pietri'ego. **LANGENBERG** 20.00 Wieczór muzyki lekkiej. **PRAGA** 20.00 Koncert symf. pod dyr. Jeremiasza, 21.00 Sonaty skrz. Beethovena i Korngolda wyk. Marjanna Theiner. **MEDJOLAN** 20.30 Koncert symfoniczny. **BRUKSELA** 21.15 Koncert radjoorkiestry. **WIEDEŃ** 16.30 Koncert 20.00 Muzyka na dwa fort. 21.00 „Scherz, List und Rache“ — sztuka muz. Egona Wellesza wg. Goethego. **RYGA** 19.30 Koncert ork. symf. **MONACHJUM** 21.5 Prof. Walter Koegner gra na organach. **BUDAPESZT** 19.10 Koncert. 2.00 Koncert ork. jazz-band. z „Wyspy Małgorzaty“. **HILVERSUM** 21.40 Transmisja z kabaretu „La Gaite“ w Amsterdamie. **KOENIGSWUSTERHAUSEN** 20.00 Karol Szreter odegra Sonatę h-moll op. 59 Chopina. **PARYŻ** 21.45 Koncert.

UWAGA!

ODCIĄĆ TUTAJ!

Nr. 641 B. G. P.

To ogłoszenie równa się 5 kuponom

na grubo posrebrzaną łyżkę!

To ogłoszenie przysłane wraz z kuponami Quakera liczyć się będzie, jako 5 kuponów. Przy wymianie kuponów na premje tylko jedno ogłoszenie w każdym komplecie uznane będzie za równowartość 5 kuponów.

Samo to ogłoszenie posiada wartość 5 kuponów. Wystarczy wyciąć je, dołączyć do zwykłych kuponów i przysłać nam żądaną ilość, wzamian za nasze śliczne, posrebrzane łyżki.

Smaczny, zdrowy, i praktyczny Quaker od lat polecany jest przez lekarzy i wychowawców. Gotuje się 3 do 5 minut. Do nabycia w każdym sklepie spożywczym.

Quaker *Płatki owsiane*



Ależ!... **„OLLA“** przecież **znacznie lepsze!**

PRZYJMĘ natychmiast solidnego pana jako współlokatora. Pokój osobne wejście, ul. Zdrowie 6. parter prawo. 5615

KUPNO SPRZEDAŻ

PRANIE PIERZA uskutecznia **Władysław Weber** Lwów Batorego 2 3043

KASA National w bardzo dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Górniak i Chruszczewski, ul. Akademicka 3. 5570-3

KAMIENICĘ nową centrum miasta, wolne siedem pokoi, 10% netto z powodu działu familijnego sprzeda firma „Kontrakt“, Batorego 36. Tel. 76-46. 5636-5

JADALNIE i sypialnie stylowe, szafa trójdzielna mahoniowa z lustrem, piękny kredens orzechowy okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Rynek 42, firma Markiewicz, sklep korzenny. 5634-4

BIURKO antyczne z roletą, czereśnia, mahoń, 17 schowków, ludzież antyczna bieliźniarka, orzech korzeń do sprzedania. Turecka 3, drzwi 5. 5642

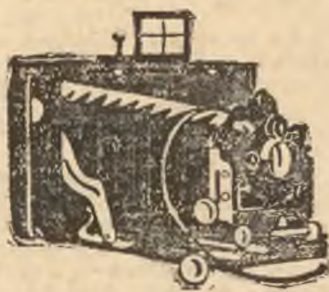
Humor.



Pani Trajkocińska do męża: Lekarz oglądnąwszy mój język oświadczył, że potrzebuję koniecznie jakiegoś środka pobudzającego..

Mąż: Czy należy może twój język naoliwić.

FOTOGRAFOWANIE JEST BARDZO ŁATWE I NIEDROGIE o ile się kupi odpowiedni aparat fotograficzny. Firma



JAN BUJAK

LWÓW

KOPERNIKA 4

udziela bezpłatnie wszelkich porad i informacji w dziedzinie fotografji Wysyła katalogi i daje korzystne warunki przy zakupnie aparatu.

JADALNIĘ używaną wiedeńską z 2 części mahoniową, jadalnię palisandrową z 3 części nową, sypialnię jasionową z bronzami, salony, komody, stoły, serwantki antyczne, sprzeda okazyjnie na dogodnych warunkach spłaty Hala Aukcyjna, Akademicka 3. I. p. 5527-2

KAMIENICĘ jedno lub dwupiętrową blisko centrum miasta kupimy natychmiast. Pożądane większe podwórze i kilka wolnych ubikacyj. Zgłoszenia z podaniem ceny. „Gazeta Poranna“ — „Dla Romera“. 5628-2

RÓŻNE

KORBECKI Michał, urodzony 1901, unieważnia skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Rzeszów 5609

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową na nazwisko Józef Styrna r. 1886, wydaną przez P. K. U. Złoczów. 5621-3

UNIEWAŻNIAM zgubiony dokument wojskowy wystawiony przez P. K. U. Bielsk Podlaski na imię Piotra Dąbrowskiego 5617

ROWERY — znakomite, niezawodne i gwarantowane na 3 lata, polecamy na długoterminowe spłaty. D/T. EMO M. Okoń, Warszawa, Zielna 11., telefon 121—66. Żądajcie bezpłatnych cenników. 1455-10

NARZĘDZIA, STAL, ŁOŻYSKA KULKOWE, APARATY i MATERJAŁY do SPAWANIA i LUTOWANIA, SIATKI DO OGRODZEŃ, WAGI KUCHNIE, UMYWALNIE, POMPY, MAGLE, WĘŻE GUMOWE, PŁYTY, IZOLACJE, oraz wszelkie towary żelazne i artykuły techniczne po cenach przystępnych poleca:

J. SZUMAN

Spół. z ogr. odp.
Lwów, ul. Gródecka 2. B.
Telefon 41—47. 4862

22. czerwca do 4. lipca 1930 r.

TARG SAMOCHODÓW

:: UŻYWANYCH i OKAZYJNYCH ::

we Lwowie, na placu Targów Wschodnich w pawiloni t. zw. „Czechosłowackim“. Dojazd od ul. Stryjskiej

Zorganizowany wzorem analogicznych targów zagranicą daje najlepszą sposobność korzystnego zakupu i sprzedaży używanego wozu.

- Specjalna, fachowa organizacja sprzedaży. -

Informacje i zgłoszenia: biuro Targów Wschodnich, plac Targów Wschodnich, tel. Nr. 9-64.

Najlepsza okazja szybkiej sprzedaży i korzystnego nabycia używanych samochodów.

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową na nazwisko Jan Czemerowski, urodzony w roku 1902, wieś Zaborów powiat Strzyżów, wydaną przez P. K. U. Sanok. 5620

Bogaci się, kto uprawia warzywa.

Każdy kącik ogrodu powinien być wyzyskany. Czas sadzenia tylko do 20. czerwca. Jedyna sposobność do nabycia po bajecznie niskich cenach następujących rozsad: **pomidory** 100 sztuk 5 zł. **kalafiory** włoskie olbrzymy 100 sztuk 5 zł. **kalafiory** zwyczajne 100 sztuk 3 zł. **kapusta** brunszwicka olbrzymia 100 sztuk 1 zł. 50 gr. **Przepiękne palmy** od 20 zł. Cięte kwiaty w rozmaitych odmianach. Przy posyłkach na prowincję dolicza się koszta opakowania w kwocie 1 zł. 50 gr. Do nabycia cały dzień w ogrodzie z parkanem z czerwonej cegły

Lwów, Piaskowa 15.
tel. 66—01. 5665-6

SMAKOSZE! 4055 PIWOSZE!

Randka Metz i Gawrzewski

Batorego 32 Codziennie koncert.

KAFLOWE PIECE I KUCHNIE SZAMOTOWE ogniotrwałe, białe porcelanowe i różnokolorowe. Wazonki na kwiaty, Cegły, Glinki i Zaprawy szamotowe dostarcza i wykonuje fachowo oraz wszelkie naprawy kaflarskie

Józef Pieniążek

Nr. telefonu 767.
sklep ul. Sapieżyńska l. 18.
dom ul. Pełesza l. 6.
w Stanisławowie. 5556-2

Komunikacja autobusowa

Lwów-Truskawiec

przez Stryj-Drohobycz JUŻ ROZPOCZĘTA. — Odjazd ze Lwowa 15.30 z Truskawca 5.30

OBWIESZCZENIE.

Walne Zgromadzenie członków Instytutu Towarzystwa handlowego w Podhajcach, spółdz. z ogr. poręką odbędzie się dnia 30. czerwca 1930 o godz. 5-tej popołudniu w domu p. Rosenmana w w Podhajcach.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Zarządu z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1929 i przyjęcie tegoż do wiadomości.

2) Udzielenie Zarządowi absolutorjum.

3) Odczytanie sprawozdania z dokonanej rewizji.

4) Rozwiązanie i likwidacja Spółdzielni.

5) Wybór likwidatorów.

6) Wnioski członków.

Zarząd Instytutu Towarz handl. w Podhajcach, spółdz. z ogr. poręką. 5630

Do kina „PALACE“ za darmo

mogą dziś pójść:

POR. USARZ, Jabłonowskich 5.
KACZMARCZYK, Piekarska 50.
MORAWSKA MARJA, Łąckiego 2.
BŁASZCZUK BRONISŁAW, Bajki 12.
HERMAN JÓZEF, Gródecka 131.

Bilety są do odebrania w Administracji codziennie między godziną 10 a 12 przedpołudniem.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt milimetrowy (szer. 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 80 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — UWAGA: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej“. Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO. we Lwowie. — Odp. redaktor STEFAN KRZYŻANOWSKI